CZWARTEK
PRZEGLĄD SPORTOWY
20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)
Nr. 82 (1090) DNIA 8 SIERPNIA 1935 ROKU ROK XV

Polacy na mistrzostwach kolarskich świata

Trudne zadanie 4-ch naszych reprezentantów w Brukseli

Bruksela, w sierpniu.

W Brukseli czynione są gorączkowo ostatnie przygotowania do mistrzostw świata w kolarstwie, które w roku bieżącym zgromadzą rekordową ilość uczestników. 18-cie państw przysłało tu swe najlepsze drużyny. Nie brak jest nawet wśród zgłoszeń Ameryki i Australji. Ta ostatnia wysłała swych reprezentantów już przed miesiącem, którzy jednak w chwili, gdy to piszemy, nie dojechali jeszcze do Europy.

Polska, jak wiadomo, zgłosiła tu czterech kolarzy: Pusza, Napierałę, Kiełbasę i Oleckiego. Zaopiekować ma się nimi konsulat brukselski, najmniej sportowy, z całą pewnością, jaki dziś posiadamy zagranicą. Można nawet powiedzieć, że może jedyny dziś konsulat, który zupełnie otwarcie sportową propagandę polską zagranicą lekceważy.

Po wyjeździe z Brukseli konsula Chiczewskiego i attache Jakubowskiego, którzy się naprawdę sportem tam zajmowali, obecni nasi urzędnicy konsulatu na każdym kroku starają się podkreślić swój obojętny stosunek do sportowców.

Ani na turnieju wielkanocnym, zorganizowanym z okazji otwarcia Wystawy Światowej z udziałem Wisły krakowskiej, ani też na wielkim turnieju piłkarskim, rozegranym w czasie Zielonych Świąt, a który zgromadził osiem drużyn zagranicznych i był śledzony z ogromną uwagą niemal przez całą sportową Europę, czy też później na meczu Polska — Belgja w lekkiej atletyce nie widzieliśmy na trybunie ani konsula, ani też jego zastępcy, mimo, iż byli zaproszeni.

Kolarze będą więc, jak to wynika z uchwały PZTK, oddani pod opiekę tego właśnie, tak mało usportowionego naszego konsulatu. Nie można im zazdrościć.

Przejdźmy jednak do samych mistrzost świata — jest to bardziej ciekawe.

Mistrzostwa szosowe dla amatorów będą konkurencją obesłaną najsilniej. Wszystkie państwa przysłały tu pełne drużyny i wszystkie spodziewają się też... odnieść sukcesy.

Napierała, Kiełbasa i Olecki będą więc tu mieli ciężki orzech do zgryzienia. Najbardziej możemy liczyć na Napierałę, który zna miejscowe drogi, nie różniące się wiele od tych, na których jeździł w ciągu kilku lat we Francji północnej.

Za faworytów uchodzą w tej konkurencji przedewszystkiem Belgowie. Bo też trudno sobie wyobrazić, ażeby najlepsi szosowcy świata mogli być przez kogokolwiek pokonani i to u siebie w domu. Potwierdza to jednak przedewszystkiem skład drużyny belgijskiej: Antoine, Collard, Cools i Cop. Lepszego Belgowie wystawić nie mogli i dlatego też liczą oni nietylko na pierwsze miejsce, lecz i sklasyfikowanie wszystkich swych kolarzy w pierwszej piątce. Na drugiem miejscu należy wymienić Francuzów, Holendrów, Szwajcarów i Niemców. W trzeciej grupie widzimy Duńczyków, Austrjaków i Luksemburczyków. Co do wyników Napierały, Oleckiego, czy Kiełbasy, jesteśmy pełni pesymizmu, choć niespodzianki, zwłaszcza z biegu szosowym, zawsze są możliwe.

Nie wróżymy też „długiego życia" Puszowi. W roku bieżącym do Brukseli zjedzie przeszło 40 sprinterów amatorów. To też prawdopodobnie odpadnie on już w sobotę w eliminacjach.

Tegoroczne mistrzostwa świata pasjonują opinję dla dwu powodów. Pierwszym jest to, czy Scherens potrafi zdobyć raz jeszcze mistrzostwo świata w sprincie dla zawodowców. Drugim — czy szosowcy belgijscy potwierdzą swój triumf odniesiony w „Tour de France".

O ile w pierwszym wypadku możemy z całą pewnością powiedzieć, że faworytem jest Scherens i jeśli „sprzeda on swą skórę", to bardzo drogo, o tyle w drugim wypadku wszyscy oczekują jakiejś „kombinacji".

Dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy kolarze, którzy wyróżnili się w „Tour de France" i reprezentują swe kraje w mistrzostwach szosowych dla zawodowców, należą do marki rowerowej „Alcyon". Są to mianowicie: Speicher, Le Greves, R. Maes, Aerts Rebry i Daniels. Inaczej mówiąc, mistrz świata wyjdzie z całą pewnością spośród wyżej przez nas wymienionych. W wywiadzie prasowym, jaki udzielił dziennikom francuskim dyrektor „Alcyon", wspomina on wyraźnie, iż w interesie jego fabryki leży zwycięstwo kolarza francuskiego. A ponieważ wszyscy reprezentanci belgijscy otrzymują ze wspomnianej fabryki stałe miesięczne wynagrodzenia, dlatego też szary tłum widzi w tem „kombinacje" i zgóry ma już wytłumaczenie na to, gdyby rzeczywiście kolarze belgijscy przegrali.

W jeździe za motorami największe szanse odniesienia zwycięstwa ma drużyna francuska, złożona z Wambsta, Paillarda i Lacquehaya.

T. Garda



UJPESTI — CRACOVIA 3:2 (1:0)
Malczyk zażarcie walczy o piłkę z węgierskim obrońcą Futo



W TALLIŃSKIM PORCIE
Red. Nieciecki, nasz korespondent red. Trojanowski, Niemiec i Turczyk.

Silny skład Jugosławji

na mecz z Polską

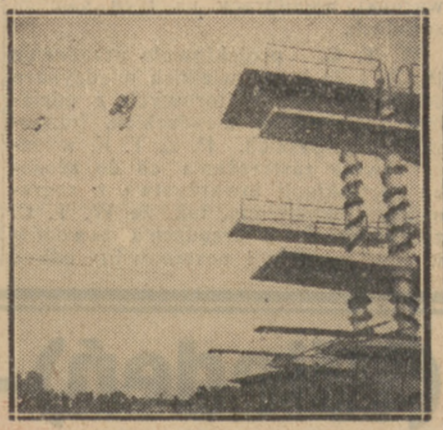
Dnia 18 b. m. odbędzie się w Katowicach mecz międzypaństwowy Jugosławja — Polska. Skład reprezentacji Jugosławji przedstawiać się będzie następująco: Glazer (BSK); Matosic (Hajduk), Hügl (Gradjanski); inż. Arsenijevic (BSK), Gajer (HASK), Lehner (BSK); Sipos, Zivkovic (Gradjanski), Sekulic (Jugoslavija), Vujadinovic (BSK), Glisovic (BSK). Rezerwowy bramkarz: Spasic (Jugoslavija), obr. Zogorac, pom. Preml, at. Marjanovic.

Najciekawszą postacią w drużynie tej jest środkowy pomocnik Gajer z zagrzebskiego HASK, który obecnie prowadzi w mistrzowskiej tabeli. Zivkovic i Sekulic grali w swoim czasie w Szwajcarji. Zivkovic uchodzi za bardzo niebezpiecznego strzelca.

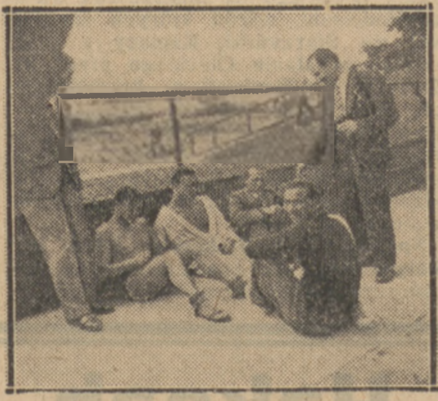
Skład Polski ustalony zostanie 12 b. m. Zawody prowadzić będzie p. Birlem (Niemcy).



WARSZAWIANKA — GARBARNIA 1:0 (1:0)
Groźny moment pod bramką Warszawianki po rzucie z rogu



ZIAJA
w efektownym skoku z wieży.



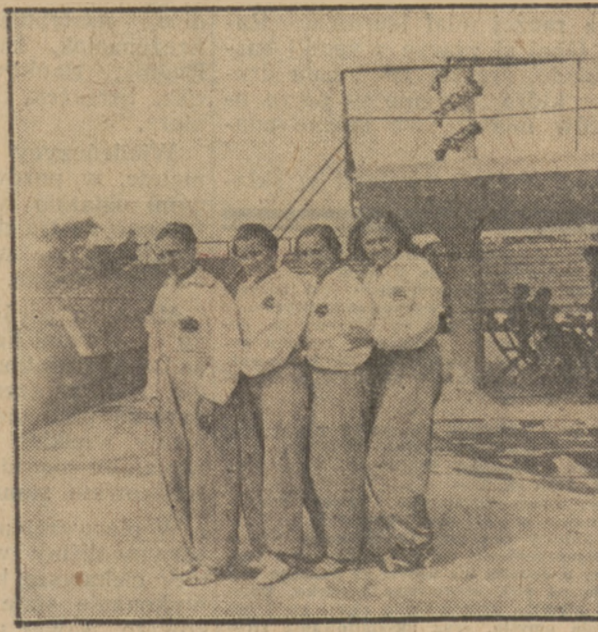
NAJLEPSI POLSCY CRAVLIŚCI
odpoczywają po trudach konkurencyj. Siedzą od lewej: Karliczek, Bocheński i Szrajbman. Nad nimi kpt. związkowy okręgu warszawskiego p. Hrehorowicz.



TAKI ZESPÓŁ PŁYWACKI
jest naszem marzeniem. Na zdjęciu pływaczki Miami Beach na mistrzostwach U. S. A. W pierwszym rzędzie trzy siostry Rawls: Katarzyna, Dorothy i Evelyn, z których każda posiada rekord świata. Obok 11-letnia mistrzyni Ameryki w skokach z trampoliny Mary Höger.



REKORDZISTKI
Sztafeta Hakoahu bielskiego w składzie: Glazerówna, Kandlówna, Pastorówna i Dawidowiczówna ustaliła na 4x100 st. dow. nowy rekord Polski.



PŁYWACZKI EKS-u
Skupinówna, Kawalec, Akerówna i Chruszczówna uzyskały w sztafecie 4x100 również wynik lepszy od rekordu Polski, zajęły jednak drugie miejsce.



100 MTR. ST. DOW.
wygrał jak było do przewidzenia Kazimierz Bocheński (tor 7) przed Karliczkiem (tor 6).

Wisła remisuje z mistrzem Węgier 1:1

Drugi występ Ujpestu w Krakowie

KRAKÓW. Wisła — Ujpest 1:1 (1:1). Bramkę dla Wisły uzyskał Habowski, dla Ujpesti Vincze. Sędzia p. Sławikowski. Publiczności 3.000.

Wisła: Madejski; Pychowski, Oleksik, Kotlarczykowie, Bajorek; Habowski, Kopeć, Obtułowicz, Artur, Łyko.

Ujpest: Hori; Futo, Sternberg; Seres, Szücs, Janda, Pusztai, Vincze, Kallai, Balogh, Kocsis.

Próba rehabilitacji Węgrów w opinji krakowskiej nie powiodła się. Wprost przeciwnie: po drugim występie zmniejszył się nawet zastęp ich zwolenników, a incydent jakim zakończyło się spotkanie przysporzył gościom nawet sporo przykrości.

Ujpest na tle Wisły wypadło słabiej, aniżeli przeciw Cracovii. Goście grali płynnie i ciekawie tylko przez pierwsze kilkanaście minut, potem zademonstrowali nam bramkarza, chwytającego niepewnie naj słabsze piłki, marny duet obrońców, wyprawiających przedziwne harce przy lada sytuacji.

Reszta graczy nie popełniała rażących błędów, ale trudno też było dopatrzyć się w ich grze takich momentów, które pozwalałyby na stwierdzenie, iż reprezentują oni poziom mistrza piłkarzy węgierskich.

Najwięcej żywiołowości i rozmachu wykazywała lewa strona ataku, gdzie szczególnie Kocsic przedzierał się pod bramkę przeciwnika i szerzył tutaj postrach.

Wisła powinna była mecz wygrać, była bowiem w pierwszej połowie stroną lepszą i potrafiła po kilkunastu minutach zapanować nad sytuacją. Na czoło zespołu czerwonych wybijał się pewny Madejski w bramce, spokojnie pracujący Kotlarczykowie, oraz piątka napastników, umiejących zdobywać teren, tracących jednak głowę w decydującym momencie.

W drugiej połowie sytuacja się zmieniła. Niewiadomo dlaczego, Wisła grała bardziej defenzywnie, a napastnicy jej cofali się raczej ku tyłom.

Nakoniec kilka wierszy poświęcić należy arbitrowi spotkania, który odegrał niemałą rolę w jego przebiegu, oraz wpłynął na jego zakończenie. Otóż stwierdzić należy przedewszystkiem, iż sędzia nie stanął na wysokości zadania. Psuł przebieg spotkania, gwizdał zadużo i niepotrzebnie, rozstrzygał mylnie, tak, iż stracił wkrótce zaufanie gości, którzy poczuli na swej skórze niektóre jego decyzje, jakolwiek były one czasami skierowane i przeciw gospodarzom. Do poważniejszego incydentu doszło przy uznaniu bramki, strzelonej przez Wisłę, a awantura wybuchła po podyktowaniu karnego przeciw Węgrom.

Prowadzenie uzyskało Ujpesti w 16-ej minucie. Po kilkunastu płynnych zagraniach Vincze dostał piłkę i strzelił nieuchronnie z kilkunastu metrów. Na tem skończyły się ataki gości, który oddali inicjatywę gospodarzom. Niedługo nadszedł pierwszy moment, kiedy to doszło do zatargu z arbitrem: Habowski przedarł się z piłką w 23-ej minucie i strzelił. Piłka zaczepiła na polu karnem o rękę obrońcy, a potem przeszedłszy pod bramkarzem odbiła się od słupka bramkowego. Sędzia stwierdził, iż przeszła poza linją bramkową i uznał punkt. Węgrzy protestują chwilę, wkońcu uznają jednak decyzję. Gra do przerwy toczy się z przewagą lepiej grających gospodarzy.

W drugiej połowie w Wiśle gra Szumilas zamiast Pychowskiego w obronie. Gra toczy się już w wolniejszem tempie. Spoczątku szanse są jeszcze równe, potem goście są częściej przy piłce. Ostatni kwadrans przynosi ożywienie, a nawet zaostrzenie. Kontuzjowany Kotlarczyk I-szy schodzi z boiska.

W 37-ej minucie wybucha awantura: jeden z przebojów Wisły kończy się zderzeniem napastnika z obrońcą Ujpesti. Sędzia stwierdza faul i odgwizduje karny. Węgrzy protestują zbyt gwałtownie. Bramkarz ich odgraża się sędziemu, tak, iż ten wyklucza go z boiska, a gdy Węgier nie chce się do tego zastosować, sędzia schodzi z placu.

Po dłuższej chwili sędzia wraca, bramkarz Ujpesti opuszcza boisko, a Obtułowicz egzekwuje karnego, strzelając obok słupka. Jeszcze kilka minut nerwowej gry i niefortunny arbiter odgwizduje spotkanie.

Sukcesy Polaków w dublach

na mistrzostwach Niemiec

HAMBURG, 7. 8. — Tel. wł. Dzień środowy przyniósł dalsze sukcesy tenisistów polskich w grach podwójnych. Rano zdołali Volkmer Jacobsen i Tarłowski zakwalifikować się do dalszej rundy, zwycięstwem nad parą rumuńsko - węgierską Somogy, Schmidt. Polacy wygrali 7:5, 6:2. W pierwszym secie, przy stanie 5:5 zdarzył się następujący incydent: Tarłowski zasmeczował piłkę, tak, że ta spadła lekko na plecy pani Somogy, która jednak odczuła piłkę tak boleśnie, że nie chciała chodzić do siatki, rozpoczęły się między nią i partnerem pertraktacje i po długich targach pani Somogy z płaczem ruszyła do siatki.

Przeciwnikiem Volkmer i Tarłowskiego w drugiej rundzie będzie zwycięzca z meczu Ulstein, Gopfert, Zukert, Kukuljevic.

W deblu panów znajdujemy się już w półfinale. Popołudniu pokonali Hebda — Tarłowski francusko-włoską parę Jamain — Rado 7:5, 7:5, 4:6, 6:1. Gra miała bardzo interesujący przebieg. Polacy grali bardzo dobrze, każdy na swój sposób. Tarłowski utrzymał bardzo dobrą przeciętną linję brakowało mu może tylko precyzji w lobie. Hebda miał bardzo efektowne momenty, chwilami tylko bywał przy siatce chaotyczny. Przeciwnicy prowadzili w każdym z pierwszych trzech setów 5:4, ale wydusić zdołali tylko trzeciego. W czwartym i ostatnim Polacy panowali całkowicie na korcie.

Dziś w półfinałowym meczu przeciwnikami Polaków będą zwycięzcy ze spotkania Bano Szigeti — Kukuljewic, Buss.

Jędrzejowska gra jutro przeciw Horn, która pokonała włoszkę Tonolli 6:2, 7:5.

Wyniki szczegółowe: Single panów ćwierćfinały: Henkel — Kukuljevic 6:3, 4:6, 6:3, 6:2; Szigeti — Puncec 3:6, 6:4, 8:6 6:2. Cramm — Pallada 6:2, 6:4, 6:3, Denkercernoch 4:6, 6:2, 7:5, 6:2.

Panie: Adamson — Schomburgk 6:8, 7:5, 6:3. Niemka miała 2 meczbole Noel — Rollin Couquerque 6:4, 6:2 Horn — Tonelli 6:2, 7:5. Horn prowadziła już 5:0, a Włoszka wyrównała na 5:5. Aussem — Krüger 6:2, 6:1, Lindonck — Schehlman 7:5, 5:7, 6:3.

HAMBURG. 7.8. tel. wł. — Na międzynarodowe mistrzostwa Polski przyjedzie napewno Horn, i Henkel, udział Cramma jest wątpliwy, ale nie wykluczony. Sperling nie wyjedzie napewno. Są perspektywy startu Szigetiego. Chce do Polski przyjechać Rado i Tonelli, ale nie warto ich sprowadzać. Dalsze szczegóły obsady zarysują się jutro, gdyż dopiero dziś przyjechał dr. Bauer z Sopot, który wspólnie z Legją angażuje graczy.

Łódź przygotowuje się do meczu

Polska - Łotwa

PZPN ostatecznie potwierdził powierzenie Łodzi meczu międzypaństwowego Polska — Łotwa w dniu 15 września. Na poniedziałkowem posiedzeniu zarząd ŁZOPN-u przystąpił już do prac przygotowawczych, związanych z organizacją meczu. Do uregulowania z PZPN-em pozostała jeszcze sprawa biletów t. zw. dziecinnych, które Ł. Z. O. P. N. w celach propagandowych określił minimalnie na 50 gr., a PZPN domaga się podwyższenia do 1 zł.

Łódź — Poznań, międzymiastowy mecz piłkarski odbędzie się w niedzielę 18-go b. m. w Łodzi. Skład drużyny reprezentacyjnej tym razem nie będzie oparty na szkielecie ligowego ŁKS-u, który w ośmiu dniach poprzedzających spotkanie międzymiastowe ma do rozegrania 3 ciężkie mecze: z Ujpesti, Hakoahem wiedeńskim i mecz ligowy z Warszawianką w Warszawie. Z zespołu ligowego przewidziani są jedynie: Piasecki w bramce, Fliegel w obronie, Pegza II w pomocy i Król w ataku. Skład reprezentacji Łodzi ustalony będzie w poniedziałek, przypuszczalnie przez prezesa ŁZOPN-u p. Konopkę, w zastępstwie bawiącego na urlopie kapitana związkowego p. Cylla. Międzymiastowy mecz Kraków — Łódź, przewidziany na dzień 15-go września w Krakowie, spowodu zaangażowania się Łodzi w organizację meczu międzypaństwowego Polska — Łotwa, zostanie przeniesiony na termin późniejszy, prawdopodobnie 13-go października.

Królewiecki, czołowy napastnik łódzki i wielokrotny reprezentant otrzymał ze swego klubu ŁTSG, w którym się wychował i był podporą — wykreślenie, co stoi w związku z niedawno odbytą kampanją mistrzowską, której Królewiecki nie dokończył, wpadłszy w kolizję z kierownictwem sekcji. Drugi czołowy gracz biało-czarnych, skrzydłowy Pałczewski, został zdyskwalifikowany przez klub na 2 lata ŁTSG pragnie rozciągnąć dyskwalifikacje i na związek piłkarski. ŁZOPN zażądał materjałów dla zorjentowania się.

Piłkarski puhar Łodzi dla ośmiu czołowych zespołów A i B klasy, rozgrywany między jednym sezonem mistrzowskim a drugim, organizuje redakcja „Expressu". W tegorocznym turnieju uczestniczą drużyny: ŁTSG, Wima, WKS, SKS, Makabi, IKP, TUR. Pierwsze mecze rozpoczynają się już w nadchodzącą sobotę i na pierwszy ogień idą: WKS—IKP i Makabi—TUR. Czwartek 15-go grają: ŁTSG—SKS i Wima — Hakoah. Finał powinien się rozegrać między fabryczną Wimą a ŁTSG.

25:0. Taki wynik uzyskano w Łodzi w trzecim dniu turnieju piłkarskiego drużyn t. zw. dzikich. Łodzianka, jedna z najsilniejszych drużyn turnieju pobiła w tym stosunku KS Betar. Jeden z napastników Łodzianki, Skowroński, strzelił sam 14 bramek, ustanawiając trudny do pobicia rekord. W drugim meczu poniedziałkowym Przyszłość pokonała Kadimę 2:1.

Na kolarskiej trasie

Skład drużyny narodowej po niedzielnej eliminacji „Dookoła Warszawy" przedstawia się w chwili obecnej następująco: 1) Kiełbasa (Fort Bema), 2) Napierała (F. B.), 3) Zieliński (Skoda) 4) Ignaczak (Prąd), 5) Lipiński (Skoda), 6) Bober (Orkan), 7) Kapiak J. (Prąd), 8) Targoński (Legja), 9) Olecki (Iskra), 10) Konopczyński (Świt), 11) Starzyński (Legja), 12) Kudlak (Prąd) 13) Michalak (Fort Bema), 14) Galeja (H. C. Poznań), 15) Więcek (Resursa Łódź).

Ostatnią eliminacją będzie wyścig dookoła Wielkopolski w 14 i 15 b. m. poczem zorganizowany zostanie najprawdopodobniej obóz treningowo - wypoczynkowy w C.I.W.F. Na obozie, który obliczony jest na 10 dni, główna uwaga zwrócona będzie na utrzymanie zawodników w formie i na jazdę zespołową.

Odbędą się również specjalne próby techniczne, jak zakładanie gum, kół i t. d., aby zawodników nauczyć najknajszybszej a co najważniejsza, zespołowej reperacji na trasie. Próby te odbędą się dopiero po otrzymaniu specjalnie sprowadzanych z Niemiec dla drużyny reprezentacyjnej gum, na których reprezentacja pojedzie na wyścig Warszawa — Berlin.

Przygotowania do organizacji idą pełną parą. Z. Z. ustosunkował się do wyścigu bardzo przychylnie i wydał o nim dodatnią opinję. Podobnie ustosunkował się do tej imprezy P.U.W.F.

Bober (Orkan) mistrz wojew. warszawskiego zjawił się w P. Z. T. K. z protestacyjnem pismem członków drużyny narodowej... przeciwko wysłaniu Oleckiego na mistrzostwa świata. Podpisani, wśród których znajdował się Starzyński, Kapiacy i t. d. uważali wysłanie Oleckiego przez P. Z. T. K. do Brukseli za krzywdzące ich. Delegata — Bobera spotkała nagana, innych podpisanych ostre napomnienie. Łagodny wymiar kary przypisać należy okoliczności, że nie zdawali sobie sprawy z ważności przewinienia.

Sprawa wyścigu dookoła Łodzi im. Sierpińskiego nie znalazła jeszcze zakończenia. Dokumenty dyskwalifikacji Kołodziejczyka przez sędziego zawodów p. Pękalskiego jak i reasumpcja uchwały dyskwalifikującej Kołodziejczyka, a przyznającej zwycięstwo Boberowi znajduje się w chwili obecnej w P.Z.T.K., który w najbliższych dniach się nią zajmie. Wiadomości o zlikwidowaniu tej sprawy nie odpowiadają prawdzie.

Na mistrzostwa świata do Brukseli wyjeżdża w środę Artur Pusz. Szosowcy wyjadą prawie w tydzień później gdyż konkurencje ich odbywają się dopiero 18 b. m.

Na zarządzie PZTK. zweryfikowano wszystkie mistrzostwa wojewódzkie za wyjątkiem poznańskiego. W organizacji tych mistrzostw były pewne niedociągnięcia, które bada obecnie związek.

Międzyklubowa konferencja dla ożywienia toru odbyła się w P. Z. T. K. pod przewodnictwem kapitana torowego związku mjr. Szaposznikowa. Na konferencji tej brakło tylko delegata Łodzi. Uchwalono zaniedbaną dziedzinę kolarstwa — tor — ruszyć wreszcie z miejsca, przez urządzanie częstrzych zawodów. Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca odbędzie się jedna impreza na Dynasach i jedna na stadjonie Wojska Polskiego a organizacją zajmą się kluby, które wystawią zawodników do tych imprez. Poprostu więc kluby, dysponujące zawodnikami torowymi, wynajmować będą tory od właścicieli na zawody. Takie same imprezy odbędą się we wrześniu. Na imprezach tych odbędą się specjalne konkurencje dla nowicjuszy. W konferencji tej z ramienia WTC. brali udział pp. Zagoździński i Bursztynowicz.

Obecnie uzgodnione będą z Łodzią warunki współpracy na tych samych zasadach.

W. T. C. projektowało urządzenie 18, 20 i 22 b. m. wielkich międzynarodowych zawodów torowych z udziałem zawodników niemieckich, francuskich i belgijskich. P. Z. T. K. wysunął swoje zastrzeżenia co do sposobu pertraktacji towarzystwa z zagranicznymi kolarzami, tak, że W. T. C. zrezygnowało z urządzenia zawodów w tym terminie i postanowiło odbyć je później, a pertraktacje przeprowadzić po myśli żądań związku.

Powodzenie czwartkowych wyścigów kolarskich w Helenowie zachęciło zarząd ŁOZK do częstszego organizowania imprez na torze. Najbliższa impreza odbędzie się w piątek dn. 9 b. m. wieczorem, przy udziale Michalaka, Napierały, Starzyńskiego, Targońskiego, Oleckiego i Popończyka z Warszawy oraz czołowych łodzian. Głównym biegiem wieczoru będzie ciekawie zestawione Omnium, którego ostatnim punktem będzie 50 klm. wyścig za małemi motorkami. Do biegu tego stanie ósemka, która w poprzednich czterech konkurencjach zdobędzie największą ilość punktów.

Po pierwszych walkach o wejście do Ligi

W nawale najrozmaitszych imprez w cieniu pozostaje jedna z bardzo ważnych konkurencyj piłkarskich. Na myśli mamy rozgrywki o wejście do Ligi, pod którem to hasłem toczono we wszystkich okręgach przez szereg miesięcy zacięte boje.

Do tej pory w akcję wkroczyły tylko dwie grupy, ponieważ nie wszędzie zdołano na czas uporać się z mistrzostwami okręgowemi.

W grupie pierwszej odbył się szereg spotkań i zwolna krystalizuje się tabela, z której wynika, że reprezentant Warszawy Skoda nie ma dziś już prawie żadnych szans. W dwu spotkaniach straciła ona cztery punkty. Decydująca walka rozegra się prawdopodobnie pomiedzy Legją poznańską i bydgoską Polonią, w rachubę wchodzi jednak poważnie jeszcze i przedstawiciel Łodzi Union Touring. Tabelka w grupie tej przedstawia się następująco:

1.	Legja (Poznań)	1	2:0	3:0
2.	Polonia (Bydgoszcz)	1	2:0	4:2
3.	Union-Touring (Łódź)	2	2:2	6:4
4.	Skoda (Warszaw)	2	0:4	3:10

O wiele prościej układa się sytuacja w grupie czwartej. Tutaj zdecydowanym faworytem jest mistrz Wilna Śmigły. Wilnianie gładko uporali się z przeciwnikiem poleskim, wygrywając zarówno mecz w Wilnie, jak i rewanż w Pińsku. Mało jest prawdopodobieństwa, by trzecia drużyna tej grupy Warmja z Grajewa okazała się groźnym konkurentem wilnian, którzy obok innych walorów mają też większe doświadczenie, nabyte choćby w ciężkich walkach zeszłorocznych.

Tabela w tej grupie wygląda następująco:

1.	WKS Śmigły (Wilno)	2	4:0	7:3
2.	Kotwica (Pińsk)	2	0:4	3:7

PROTEST POLONII ODRZUCONY

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu PZPN rozpatrywano odwołanie Polonii od uchwały Zarządu Ligi, nakazującej powtórzenie spotkania ze Śląskiem, które odbyło się zresztą przed tygodniem i przyniosło Ślązakom zwycięstwo w stos. 3:0.

Zarząd PZPN utrzymał w mocy uchwałę Ligi i temsamem sprawa jest przesądzona, t. zn. obowiązuje wynik 3:0 na korzyść Śląska.

Sprawa rewanżowego meczu piłkarskiego Warszawa — Gdańsk komplikuje się. Spotkanie to miało się odbyć 1 września. Gdańsk nadesłał jednak pismo, w którem donosi, że w tym czasie nie może rozegrać meczu spowodu zajęcia terminu grami mistrzowskiemi. Gdańsk proponuje przesunięcie meczu do listopada.

Warszawa zakontraktowała już na 18 sierpnia w Warszawie mecz piłkarski z FC Wien. Mecz ten rozegrany zostanie na stadjonie Wojska Polskiego. (al)

Budapeszt oczekuje akademików

Budapeszt, 6 sierpnia

VI Akademickie mistrzostwa świata (10 — 18 sierpnia) zapowiadają się bardzo dobrze. 31 narodowości ok. 900 zawodników — stanowi rekord dotychczasowych zgłoszeń.

Organizatorowie czynią już od roku intensywne przygotowania, by impreza wypadła jak najlepiej. Przed krótkim czasem ukończono budowę stadjonu uniwersyteckiego, zaopatrzonego w najnowsze urządzenia, mogącego pomieścić ok. 20.000 widzów.

Na stadjonie tym odbędą się najważniejsze konkurencje. Inne przeprowadzone zostaną na boiskach i pływalniach, jakie miasto bezpłatnie stawia do dyspozycji. Z różnych państw Europy zgłoszono specjalne pociągi, to też Budapeszt zaroi się w drugim tygodniu sierpnia międzynarodową publicznością.

Do zawodów zgłosiły się następujące reprezentacje akademickie: Anglja (56 zawodników), Austrja (42), Belgja (21), Bułgarja (30), Czechosłowacja (70), Danja (24), Egipt (11), Estonja (16), St. Zjednoczone (1), Finlandja (3), Francja (102), Holandja (4), Indje (1), Jugosławja (2), Japonja (32), Kanada (1), Polska (86), Łotwa (30), Litwa (28), Niemcy (260), Palestyna (1), Rumunja (50), Szwajcarja (50), Hiszpanja (50), Szwecja (1), Nowa Zelandja (1), Węgry (230), Ceylon (1), Urugwaj (1).

Włochy w ostatniej chwili odwołały przyjazd motywując krok swój tem, że ok. 50 procent zawodników zgłosiło się ochotniczo do Abisynji.

Tak więc stolica Węgier przeżyje wielkie dni sportowe coś na wzór igrzysk olimpijskich w skromniejszem wydaniu.

DWA NOWE REKORDY WĘGIERSKIE

W sobotę i niedzielę odbyły się w Budapeszcie mistrzostwa lekkoatletyczne Węgier. Przyniosły one nowe rekordy w trójskoku (14.89) i w biegu na 10.000 m. (31,26), dobry wynik uzyskano w skoku wdal (7.46). Wspaniała walka rozwinęła się na dystansie 800 m., gdzie siedmiu zawodników uzyskało czas poniżej 1.57. Pozatem były rezultaty przeciętne:

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 100 m: 1) Sir 10,7, 2) Paitz 10,9. 3) Minai 10,9; 200 m: 1) Sir 21.7, 2) Minai 22,3; 400 m: 1) Zsitvay 48,6; 2) Körösi 50.7; 800 m: 1) Szabo 1:55,3, 3) Sarvari 1:56,2; 1500 m: 1) Szabo 3:59.2, 2) Igloi 3:59.4, 3) Görögri 4:01; 5000 m: 1) Kelen 15:09,8, 2) Görög 15:25,6; 10.000 m: 1) Kelen 31.26, 2) Sajtos 32.44; 110 pl. 1) Kovacs 15.4, 2) Javor 15.5, 3) Lenert 15.6; 400 pl.: 1) Hejjas 55,9, 2) Nagy 57,6; 200 pl.: 1) Kovacs 24.5, 2) Hejjas 25.6; tyczka: 1) Zsuffka 380 2) Kiraly 360; wdal: Koltay 746, 2) Megyeri 711; kula: 1) Daranyi 14.98 2) Horvath 14.52, 3) Csanyi 14.32; dysk: 1) Donogan 46.90, 2) Madarasz 45,52, 3) Horvath 43.62; trójskok: 1) Szirmak 14.89, 2) Somlo 13.88.

Jan Bence

Pomorze — Prusy Wschodnie, spotkanie tenisowe odbędzie się 25 b. m w Toruniu. Drużynę pomorską mają reprezentować: Laszkiewicz, Stogowski, Bojanowski i Herdegen, a drużynę niemiecką dwaj gracze z Sopot i dwaj z Królewca. W ramach meczu mają być rozegrane cztery gry pojedyńcze i dwie podwójne.

W Cuiavii zupełny zastój

W najbliższych dniach rozpoczną się spotkania pięściarskie o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego. Z Inowrocławia udział w mistrzostwach biorą Goplanja w klasie B oraz Cuiavia w klasie A. Goplanja już energicznie trenuje i chce wejść w bieżącym roku do wyższej klasy, posiadając w swej drużynie zawodników młodych, lecz wcale utalentowanych. W Cuiavii narazie panuje zupełny zastój. Zawodnicy wyrażają chęć treningu i spotkań, jednak stoi temu na przeszkodzie brak sali do ćwiczeń, oraz zawieszenie spowodu zaległości w PZB i ŁOZB.

Związek Strzelecki, do którego Cuiavia przynależy, nie przychodzi jej spomocą, wobec czego całe życie sportowe w sekcji zamarło. Sytuacja jest nawet tego rodzaju, że dotychczasowy kierownik sekcji spowodu nawału pracy zawodowej sekcją zajmować się nie może, a nikt inny w obecnych warunkach kierownictwa przyjąć nie chce. O ile zatem Związek Strzelecki nie przyjdzie sekcji z pomocą doraźną, to cały dotychczasowy wysiłek kierownictwa i zawodników może pójść na marne. W Inowrocławiu nawet liczą się ze zlikwidowaniem sekcji bokserskiej, o ile w najbliższych dniach położenie się nie zmieni.

Odejście Jóźkowiaka do szeregów zawodowców nie osłabiło zupełnie drużyny Cuiavii, w której Lewandowski walczyć będzie w półciężkiej, a Radomski w średniej. Ostatnio Jóźkowiak czyni starania wydobycia się z matni, w którą się dostał, będzie to jednak bardzo trudno.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE NIEMIEC.

BERLIN, 7.8. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym popołudniu odbyły się ćwierćfinały mistrzostw bokserskich Rzeszy w wagach lekkich. W wadze muszej Faerber znokautował Paluszka, Stanfeld pobił Bambergera, Presnitz—Rindera, Bruss — Martensa. Waga koguciа: Peters bije Pfeiffera, Acker — Weinholda, Stasch — Wagnera. Rappsilber — Barthela. Waga piórkowa: Arenz bije Borgera, Seyffert — Schoenebergera Miner — Schaeffera II, Bittner II — Hoffmana. Waga lekka: Schmedes nokautuje Pritscha, Diemer bije Nuernberga, K. Kaestner — Bittnera I, Manzig — Vietzke.

Hakoah (Wiedeń) - Polonia 3:0 (0:0)

Nieciekawy mecz dwu słabych drużyn

Zespół Polonji przystąpił do meczu środowego w składzie odmłodzonym na dwóch stanowiskach: środku napadu i środku pomocy. Ofenzywę drużyny warszawskiej poprowadził Strzeżek, podczas gdy jej defenzywą kierował a raczej miał kierować Rudnik. Obaj ci gracze wypadli bardzo blado, zresztą jak i cała drużyna, która jedynie w parze obrońców miała swe mocne punkty.

Zespół Polonji wystąpił w składzie następującym: Szandara, Szczepaniak, Bułanow, Seichter, Rudnik, Bańkowski, Kruk, Herisz, Strzeżek, Ciszewski, Puchniarz.

Wiedeńczycy wypadli bardzo mętnie, w porównaniu z goszczącymi ostatnio w Warszawie drużynami austrajckiemi, które, jak wiadomo, nie wykazały się też najlepszą formą.

Mimo to porównanie z zespołami czołowemi ligi austrjackiej wypadło dla Hakoahu wręcz fatalnie. Nie reprezentuje ona nic ciekawego pod żadnym względem i mamy wielkie wątpliwości, czy zdołałaby się utrzymać nawet na środkowem stanowisku ligi polskiej.

W pierwszej połowie meczu obserwowaliśmy wszystkiego dwie, trzy ciekawsze koncepcje, których wykonanie stale zresztą szwankowało. Nawet przy t. zw. murowanych sytuacjach wiedeńczycy nie potrafili ich zrealizować i w rezultacie połowa ta zakończyła się bezbramkowo.

Notabene, jakkolwiek Polonia w sumie wypadła nieco słabiej od Hakoahu, temniemniej jej słaby napad, w którym wyróżniał się tylko jeden Kruk, potrafił stworzyć pod bramką wiedeńczyków kilka bardzo niebezpiecznych momentów... również niewykorzystanych.

Druga połowa wykazała nietyle lepszą grę gości, jak pewien upadek sił fizycznych, a przedewszystkiem technicznych w drużynie Polonji.

Pierwsza bramka padła już w 3-ej min. po pauzie ze strzału prawoskrzydłowego Ehrlicha, który notabene zdobył ją z pozycji lewego łącznika. Potem walka się znów wyrównała i jakkolwiek Hakoah miał nieco więcej z gry zdawało się, że wynik ten pozostanie już do końca.

Tymczasem w ciągu minut końcowych wiedeńczycy zdołali go potroić i po strzałach Zwiebla, po rzucie z rogu, oraz znów Ehrlicha w ostatnich sekundach meczu, zapewnili sobie zbyt wysokie nawet na tak słabo grającą Polonię zwycięstwo 3:0.

Mecz prowadził p. Walczak.

Jotge

15 MINUT GIMNASTYKI PORANNEJ — W. DOBROWOLSKIEGO

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa. Cena zł. 2.80.

„15 minut gimnastyki porannej" pozwala korzystać z doskonałego doboru ćwiczeń znanych z codziennych rannych audycyj Polskiego Radja, wszystkim którzy w ten sposób pragną posiadać stale dobre samopoczucie i rześkość fizyczną.

Programy gimnastyczne kpt. W. Dobrowolskiego są ułożone w ten sposób, by organizm stopniowo i niespostrzeżenie wciągnął się do ćwiczeń, nie męcząc się, ani nie nużąc. Pomyślane to jest w ten sposób, że gdy pracują jedne partje mięśni, inne odpoczywają, że po ćwiczeniach trudniejszych następują łatwiejsze, po bardziej męczących — spokojniejsze.

Każda lekcja rozpoczyna się marszem, aby przez łagodną formę ćwiczenia rozruszać organizm. Potem następują ćwiczenia nóg, ramion, karku, tułowia, równoważne, zwisy, desymetryczne, bieg, skoki, wreszcie ćwiczenia uspakajające.

Przy każdem ćwiczeniu jest podana liczba wskazująca, ile razy należy dane ćwiczenie wykonać. Ułatwia to utrzymanie pewnej normy i zapobiega z jednej strony zbytecznemu oszczędzaniu się, z drugiej — szkodliwemu przemęczeniu. Ilustracje dołączone do każdego ćwiczenia ułatwiają szybkie i dokładne zorjentowanie się w nich.

Książka kpt. Dobrowolskiego jest pozycją w naszej literaturze wychowania fizycznego niezmiernej donioslości, ze względu na doskonałe rozwiązanie praktyczne ćwiczeń codziennych, to też książkę kpt. W. Dobrowolskiego należy zalecić jak najszerszym warstwom społeczeństwa.

PODSTAWY IDEOWE KULTURY FIZYCZNEJ JUNOSZA DĄBROWSKI WIKTOR

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935 r. Cena zł. 2.—.

Autor, znany sportowiec i pisarz sportowy, omawia w swej pracy poszczególne dziedziny kultury fizycznej (wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe, sport) i różnorodny a dodatni ich wpływ na każdego niezależnie od płci, stanowiska i wieku. Dotyczy to nietylko usprawnienia ciała, ale i odświeżenia umysłu, oraz ukształtowania strony duchowej człowieka.

W pracy podkreślono, że myślą przewodnią wszelkich ćwiczeń jest i powinno być stworzenie typu pełnowartościowego obywatela, który mógłby użyć swego ciała zarówno do wyścigu w pracy zarobkowej i społecznej jak i do wyścigu krwi i żelaza, co jest zasadniczą ideową i przesłanką narodowej kultury fizycznej.

Żale pływactwa polskiego

do P. K. Ol., ośrodka warszawskiego W. F., własnego związku i społeczeństwa

Artykuł p. T. S. jakkolwiek naświetla w sposób zbyt jaskrawy i jednostronny sytuację, panującą w pływactwie polskiem, porusza jednak szereg zagadnień tak zasadniczych, że umieszczamy go — mimo wspomnianych wyżej zastrzeżeń (Redakcja).

A jednak, wbrew wszystkim i wbrew wszystkiemu, pływacy jakoś trzymają się. Nie gonią jeszcze należycie Europy, ba, nie osiągnęli jeszcze swego własnego poziomu z przed 3—4 lat, ale w każdym razie już nie cofają się i w stosunku do roku zeszłego wykazali poprawę.

Piszę „a jednak", gdyż w tych warunkach, w jakich pracują nasi pływacy, zupełnie zrozumiałe byłoby, gdyby byli co rok gorsi. Dziwnemu uporowi niektórych jednostek w rodzaju Szrajbmana I, Ziai, Macrza czy Kokalj - Pietrzykowskiej, zawdzięczamy to, że w jednych konkurencjach utrzymuje się jeszcze walka, że inne, jak skoki — wogóle jeszcze w Polsce istnieją.

Trzeba sobie bowiem zdawać sprawę z tego, że od lat wszyscy systematycznie wmawiają w pływaków (czasem nawet nie bez racji), że są do niczego,i co gorsza, zgóry przesądzają, że nigdy do niczego nie dojdą, że nie warto ich do niczego przygotowywać, że niepotrzebne są dla nich obozy specjalne i lepsi trenerzy zagraniczni, a wystarczą domorośli instruktorzy, którzy będą „tworzyć masy". Nieprzejednane stanowisko Komitetu Olimpijskiego, który od początku zawsze ustosunkowywał się negatywnie do pływania, i zawsze już na dwa lata przed każdą olimpjadą wiedział zgóry, że niema do czego się przygotowywać, który i obecnie stawia pływanie poza nawiasem sportów, o których się mówi i myśli — musiało mieć wkońcu swój skutek. Zawodnik, któremu zgóry powiedziano na dwa lata przed olimpjadą, że na nią nie pojedzie, jest zupełnie usprawiedliwiony, jeżeli się do niej nie przygotowuje. Trzeba być Szrajbmanem, żeby mimo to pracować tak systematycznie, i w 29 roku życia osiągać serję swych najlepszych wyników. Ale takich Szrajbmanów mamy mało, a ten, który jest, nie jest zawodnikiem najbardziej utalentowanym. Ale przekreślenie zgóry jakichkolwiek startów międzynarodowych musi wreszcie i jego zniechęcić.

KŁODY POD NOGI

Niestety stanowisko Polskiego



DRUŻYNA LEGJI DEFILUJE
na otwarciu XIV pływackich mistrzostw Polskich.

Komitetu Olimpijskiego udzieliło się i innym, a co najsmutniejsze, i Polskiemu Związkowi Pływackiemu. Instytucja ta, która właśnie powinna bronić interesów pływaków i forsować ich gdzie się da, przejęła się modną obawą „kompromitacji", boi się, że można np. mecz z Czechosłowacją przegrać kilkoma (lub, o zgrozo, nawet kilkunastoma) punktami, i z tego powodu odwołała ostatni i jedyny, choć już mający taką tradycję, mecz międzypaństwowy.

Zawody międzynarodowe, proponowane na sierpień, choć będą może imprezą piękną, nie dadzą tego efektu! Żaden z zawodników naszych nie osiągnie już tego roku zaszczytu bronienia barw polskich, a start w towarzyskich zawodach w Warszawie, choćby z udziałem paru wybitniejszych indywidualności zagranicznych, nie stanowi tej podniety do pracy, co zawody międzypaństwowe, mistrzostwa Europy lub Olimpjada.

Żeby to chociaż kończyło się na zniechęcaniu zawodników, przez odebranie im największej, jaka może istnieć, podniety do pracy. Ale przecież utrudnienia są na każdym kroku. Pomijamy zupełnie to, że w całym szeregu okręgów brak jest krytych basenów. To jest zrozumiałe. Niema pieniędzy na nowe budowle. Ale jak usprawiedliwić to, że np. w Bielsku, jednem z najbardziej ruchliwych środowisk, zamknięto jedną jedyną pływalnię, i zawodnicy z tego miasta muszą jechać 40 km. na trening? A że w Warszawie, w państwowym stadjonie pływackim (podkreślamy „stadjonie", nie zaś plaży dla pięknych pań), wypuszcza się wodę na okres blisko 2 tygodni przed samemi mistrzostwami, unieruchamia się jedyną skocznię w stolicy, a bramki water-polowe wyrzuca się za parkan?

Takie nastawienie zgóry musi oddziaływać deprymująco. Nie chodzi już o to, że pływacy muszą jeździć przez dwa tygodnie do Parku Skaryszewskiego, gdzie ostatecznie mogą też trenować, ale chodzi o to, że każdy, kto w tym sporcie pracuje, ma uczucie, iż nie doznaje zgóry pomocy, lecz stałe utrudnienia. Stale musi walczyć o prawo do wybicia się.



E. K. S. — A. Z. S. 7:0
Moment pod bramką katowiczan

NIE WARTO PŁYWAĆ

Mamy jednak przykład drobny może, ale niesłychanie ciekawy. Jest sobie bardzo utalentowany skoczek Pietrzykowski, który w pewnym momencie osiągnął klasę bardzo wysoką, a świetne jego warunki i niesłychana pracowitość wróżyły mu piękną przyszłość w tej specjalności. Pietrzykowski jest jednak jednocześnie i świetnym gimnastykiem. Obu tych dyscyplin godzić nie mógł. Musiał wybierać. Wybór był prosty: drużyny gimnastyczne jeżdżą zawsze na olimpjady, i trenują na drążku i kółkach: ma on zapewniony start w Berlinie. Gdyby porzucił gimnastykę dla skoków pływackich, miałby... może raz na trzy lata okazję startowania z jakimś przygodnym cudzoziemcem w Ciechocinku. Olimpjada — przekreślona na 12 lat zgóry. Przykład Pietrzykowskiego (a takich samych przykładów wśród różnych „nieznanych żołnierzy" znaleźćby można bardzo wiele) — musi być zastanawiający. Taką metodą postępuje się, aby stracić świetnego zawodnika, którego się już miało. Całe szczęście, że Bocheński nie ma warunków na lekkoatletę, a Szrajbman na boksera!

FAŁSZYWA MENTALNOŚĆ

Inny ciekawy przykład: bawiła w Ciechocinku sympatyczna drużyna studentów berlińskich. Drużyna dobra, ale ostatecznie nie same asy, skoro u nas w tylu punktach przegrywali. Okazuje się, że przed Ciechocinkiem, już kilka razy wyjeżdżali zagranicę w tym roku. A więc w Niemczech, gdzie pływanie stoi tak wysoko, gdzie zatem każda porażka zagraniczna powinnaby być znacznie dotkliwiej odczuwana, niż przez nas, wysyła się taką drużynę kilka razy do roku. Tymczasem nasi zawodnicy, którzy potrafili nieraz zajmować w walce z berlińczykami po dwa pierwsze miejsca, nie są godni tego, by startować choć raz w roku poza krajem. Bo gdyby przypadkiem taki Szrajbman przegrał z jakimś sobie Fischerem, np. we Wrocławiu, albo jakiś Bocheński z jakimś Csikiem w Budapeszcie— na honorze Rzeczypospolitej znalazłaby się plama nie do wymazania. Tego nie można ryzykować. Niech więc nasi pływacy siedzą przez 10 lat i domu, aż dopóki się zupełnie pływania nie oduczą.

Podkreślam raz jeszcze, że decydujące znaczenie w poruszonem zagadnieniu mają nie trudności techniczne, nie brak korzyści, jakie daje nauka wynoszona ze startów zagranicznych, lecz moralne oddziaływanie tego rodzaju stosunku władz do zawodników. Ta nieżyczliwość i bezapelacyjne przesądzanie raz na zawsze, na lata całe zgóry, że pływacy nie mają w przyszłości nawet żadnych szans, zdeprymuje każdego. Nawet Szrajbmana...

Można walczyć z przeciwnikami, można walczyć ze stopperem, ale ale mieć jeszcze ponad to wszystko przeciwnika w osobie wszystkich władz sportowych — to przekracza siły najlepszych zawodników.

Ciechocinek pokazał nam, że nawet z dobrą klasą zagraniczną możemy walczyć. Nie każdy zaraz cudzoziemiec robi 58 na setkę. Mamy nadzieję, że pierwszym, który wyciągnie z tego konsekwencje, będzie Polski Związek Pływacki. On przynajmniej powinien być tym, który wierzy w swoich zawodników, i który chciałby ich wysuwać naprzód, a nie chować w ukryciu, jak „ubogich krewnych".

Jeżeli to nastawienie radykalnie się nie zmieni, nie spodziewajcie się po naszych ubogich krewnych lepszych wyników, niż te, które osiągnęli na 14-ych Mistrzostwach Polski.

T. S.



ERIKSON — ESTONJA
zdobywca drugiego miejsca na trójmeczu w rzucie dyskiem, doskonale znany w Polsce mistrz koszykówki i siatkówki, ma styl, o jakim marzyć muszą nasi miotacze. Godny uwagi jest zwłaszcza wyrzut barku do przodu.

Karliczek wygrywa 1500 mtr.

w ostatnim dniu mistrzostw Po'ski

Na ostatni dzień zawodów wyznaczono jedną tylko konkurencję, i to mało ciekawą, bo 1500 m. Dystans ten bywa emocjonujący przy równej walce dobrych sił. Niestety, tym razem walki nie było właściwie żadnej. Szrajbman I, wyczerpany ciężkiemi przejściami dni poprzednich, nie stanął na starcie. Nie było też Bocheńskiego. Nic przeto dziwnego, że Karliczek prowadził od startu do mety, nie niepokojony przez nikogo, nie było nawet walki z czasem, którаby dała jakąś emocję tym kilkudziesięciu widzom, któtrzy mimo wszystko przyszli. O drugie miejsce walczył jakiś czas Karliczek II z Kotem, jednak zawodnik Cracovii, mimo, że szedł w przedzie, wycofał się po 700 m. spowodu wyczerpania. Karliczek miał setkę w 1:18, 200 m. — 2:47, 400 m.— 5:47.0, 800 m. — 11.56 i na kilometr 14:05,0. Wszystko to są czasy, jak na niego, nienadzwyczajne. Wynik ostateczny: 1) Joachim Karliczek, EKS, 22:52,6, 2) Gerhard Karliczek EKS — 23:33,0, 3) Zubowicz — Leg. 24:26,8. W klasie I-ej, która płynęła jednocześnie, pozostał na placu tylko Draeger (Sok. Bydg.) w czasie nienajgorszym—25:40,6.

Po zawodach odbyła się próba pobicia rekordu polskiego na 500 m. st. klas. pań. Startowały Missanówna (Pogoń Lwów) i Święcka (Żagiew). Pierwszej próba się udała, gdyż czasem 9:50.0 pobiła o 15 sekund rekord Mehlerówny. Po długich latach przerwy i Lwów ma swój rekord polski w pływaniu, tymczasem na dystansie dość egzotycznym.

Imprezę zakończył towarzyski mecz piłki wodnej.

Delfin komb. — EKS. komb. — 6:4 (3:2). Delfin wystąpił z dopożyczonymi Karpińskim (AZS) i Sosińskim (KSZO), mistrz Polski natomiast miał tylko czterech graczy ligowych w swym składzie i wystąpił bez braci Karliczków. Gra była kombinacyjna i wybitnie ofensywna z obu stron, czemu przypisać należy tak wysoki stosunek bramek. Wyróżnili się Bocheński, który chwilami robi wrażenie najlepszego w Polsce napastnika waterpolowego, Karpiński i zwinny Schwaen. Bramki uzyskali Bocheński (4), Karpiński (1) i Konarek (1), dla EKS'u zaś Schwaen (2), Scholz I (1) i Praski. Sędziował inż. Andrzejewski.

„DZIESIĘĆ LAT NA SZLAKU KADRÓWKI" JERZEGO SZYSZKO- BOHUSZA, wyd. Centr. Inst. Wydaw. Zw. Strzeleckiego.

Książka ta, będąca monografją sportu strzeleckiego w Polsce zaopatrzona jest wstępem pióra Kier. M. S. Wojsk. gen. Kasprzyckiego, b. dowódcy I Komp. Kadrowej.
wał Marsz Szlakiem Kadrówki, zadał sobie wał Marsz Slakiem Kadrówki, zadał sobie trud, aby obok szczegółowych zestawień statystycznych i omówienia historji rozwoju sportu marszowego w Polsce ożywić swą pracę przez szereg obrazków i felijetonów, charakteryzujących ducha, który ożywiał uczestników marszów w ich znojnym trudzie, sposobił do obrony kraju i promieniował wysokiem zrozumieniem walki czysto sportowej.

Czytelnik, który zna Marsz Szlakiem Kadrówki jedynie z krótkich wzmianek z prasy codziennej, dopiero zaznajomiwszy się z broszurą „Dziesięć lat na szlaku Kadrówki" odkrywa w całej pełni walory wychowawcze tej imprezy i postawę jej uczestników, którzy w szrankach zmagań marszowych hartują się na dzielnych żołnierzy i prawych obywateli Rzplitej.



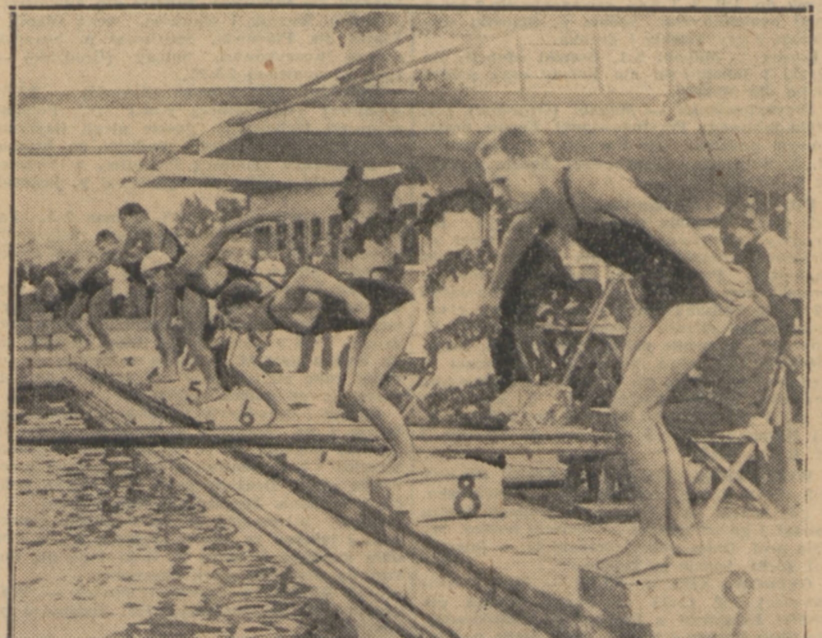
WILIMOWSKI
znów postrachem bramkarzy. Widzimy go, gdy strzela do bramki Śląska. Broni Mrozek.



POD BRAMKĄ POLONJI
punował na meczu z Pogonią tłok, przy każdej groźnej sytuacji.



WATERPOLOWY MISTRZ POLSKI
E. K. S. po zwycięstwie nad A.Z. S. 7:0



START DO BIEGU NA 400 M. ST. DOW.
który wygrał Szrajbman I (tor 8). Na torze 9-tym startuje Karliczek II, na 7-ym Gumkowski.



NIESPODZIEWANA PORAŻKA
spotkała Szrajbmana II w walce na 200 m. st. klas. z Heidrichem.

Przykre i radosne mecze w Hamburgu

Porażki Hebdy i Tarłowskiego, zwycięstwo Jędrzejowskiej

Hamburg, 5 sierpnia.

Nareszcie jest p. Zieliński z zarządu PZLT i nareszcie są rakiety. Niestety radować się niema czego. Rakiety nie pomogły naszym singlistom i wśród ostatnich 8-miu turnieju hamburskiego niema żadnego z Polaków. Nikt nie śmiał wątpić, że Tarłowskiego czeka porażka z von Crammem. Ale czterosetowa przegrana Hebdy z Kukuljevicem podkreśla raz jeszcze i to bardzo jaskrawo aktualną słabość polskiego tenisa.

O ile lepiej spisują się tacy Jugosłowianie. Przyjechało ich trzech, rozstawiono tylko jednego, ale wszyscy trzej dostali się do finałów. Kukuljevicowi towarzyszą Pallada, po zwycięstwie 7:5, 6:0, 6:3 nad rozstawionym Anglikiem Wildem i Puncec, który wyeliminował Lunda 6:3, 12:14, 6:4, 6:1. Trudno, serbscy pobratymcy spisali się lepiej, dużo lepiej. Chwali się im to tembardziej, że i Niemcy tylko 3-ch graczy przeforsowali do ćwierćfinałów. Są to obok von Cramma, Denker i Henkel, którzy bez kłopotów, w trzech setach wyeliminowali Ellmera i Sibę. Ósemkę uzupełniają Czech Cernoch i Węgier Szigeti. Obaj zapisali się w ostatnich tygodniach niemile w naszej pamięci (Bukareszt i Balaton!), to też pocieszamy się, że i tu odnoszą sukcesy. Szigeti musiał bądź co bądź oddać seta Pohlhausenowi, ale Cernoch rozprawił się z Rado 6:4, 6:2, 6:4.

Jak doszło do wyeliminowania naszych? Tarłowski trzymał się z drugą rakietą świata bardzo dzielnie, a mimo to przegrał gładziutko: 6:1, 6:2, 6:2. Zbyt duże fory musiał krakowianin dać Crammowi: różnicę serwisu, backhandu i siatki. Gra obfitowała jednak w szereg bardzo emocjonujących pojedynków, o których rezultacie decydowała prawie zawsze precyzja von Cramma. Tarłowski był żywo oklaskiwany przez oblegającą kort centralny publiczność, gdyż nigdy nie próbował bronić się odbijaniem piłek, lub czekaniem na błędy przeciwnika. Nie mając nic do stracenia, postąpił tak, aby z gry z Crammem wynieść jaknajwięcej korzyści: na ostrość tempa i piłek odpowiadał ostrością i atakował bardzo odważnie. To też wrażenie, jakie pozostawiła gra Tarłowskiego, nigdy nie było tak beznadziejne jak wynik. Zresztą, ktokolwiek dojdzie do finału, Cramm powinien, nawet musi pokonać go w 3 setach.

Wczoraj jeszcze pisał „Hamburger Tageblatt", że kto wie czy nie Hebda będzie finałowym przeciwnikiem Cramma: miało to znaczyć, że pismo hamburskie przewidywało zwycięstwa nad Kukuljevicem i Henklem. Był to wniosek wyciągnięty z meczu z (podrzędnym) Schusterem. Dziś postarał się Hebda o gruntowną korektę tej opinji. Grał on z Jugosłowianinem jakto Hebda: świetne momenty techniczne i taktyczne niweczyła nieregularność. Po doskonałych minięciach mnożyły się siatki ze smeczów. Całemi przytem okresami zdawał się Hebda grać jakby obciążony bezwładem energji, bez koncentracji wtedy, gdy była ona najbardziej konieczna. Techniką, która tak rzadko dochodziła do głosu, górował Hebda nad leworękim Jugosłowianinem zdecydowanie. Silną stroną Kukuljevica był serwis i bardzo długi, ostry drajw, który z lewej ręki przychodzi zawsze trochę niespodzianie.

Hebda zaczął już niemrawo; prowadził 2:1 i pozwolił strzelającemu z rzadkiem szczęściem przeciwnikowi zdobyć seta 6:2. Ale jeszcze Hebda nie chce oddać meczu. Gra jego obfituje w 2 secie w rozmaite warjanty, co prowokuje niedokładność Kukuljevica. Teraz on fabrykuje siatkę za siatką, a Hebda zdobywa seta 4:6. Jeszcze w 3 secie budzi gra Hebdy nadzieje. Pilnuje on przynajmniej swych serwisów. Ale od stanu 3:3 znów biadamy nad nieregularnością Polaka. Kukuljevic zabiera mu serwis, prowadzi 4:3, 5:4 i zabiera seta 6:4.

Czwarty set przynosi nieoczekiwanie szybką decyzję. Obaj gracze robią szereg błędów, ale Kukuljevic ma więcej woli sukcesu. Ucieka on na 3:1, potem na 5:2. Hebda aż 3 razy wypuszcza go na 40:0 i tego już nadrobić nie może. Raz jeszcze błyszczy talent Hebdy, który w 8 gemie tego seta świetnie skraca i mija i poprawia stan na 5:3. Ale energja ta zaraz gaśnie; Hebda ma serwis i mimo to wypuszcza przeciwnika na 40:0. Pierwszego meczbola bije Hebda w siatkę.

I znów — jak to już często bywało — została nam w singlach tylko Jędrzejowska. Ona i Krahwinkel są pierwszemi ćwierćfinalistkami. Polka pokonała dziś Schneider-Peitz 6:1, 6:3. Niemka powraca do formy sprzed 3 lat i grała dziś bardzo dobrze, przedewszystkiem bardzo pewnie — szczególnie w 2 secie. Ale Jędrzejowska która tylko w pierwszych gemach zmagać się musiała ze swym backhandem, zabłysła klasą, jakiej u niej dotąd na terenie Niemiec nie widziano. Bodaj tak dalej, a przedewszystkiem w następnym meczu z Marieluise Horn, której zwycięstwo nad Wedelund sprawiło trochę kłopotu (6:3, 4:6, 6:3).

Pozatem w singlu pań dotąd nic ciekawego. Chyba to, że na meczach pań urzędują panie jako sędziowie linjowi. Ale nieomylności arbitrów płci pięknej nie zdołaliśmy stwierdzić.

Dziś rozpoczęły się również mixty. Jędrzejowska — Hebda mieli sporo roboty, aby wyeliminować słabą parę niemiecką Fabian — Heydenreich 6:1 7:9, 6:3. Zaczęło się świetnie, ale potem wkradły się do gry pary polskiej lekceważenie i niedokładność, to też trzeba było oddać drugiego, a potem wyharować trzeciego seta u ambitnie walczących przeciwników.

Dużo lepiej poszło w mixcie naszym „rezerwowym", Jacobsenowej — Tarłowskiemu. Pokonali oni parę Heidtmann — Werner Menzel 6:3, 7:5. Naturalnie lwią część punktów wypracował Tarłowski. Grają oni obecnie z parą Ullstein — Göpfert.

H. Gliner

HAMBURG, 7.8. — Tel. wł. — We wtorek rozpoczęły się nareszcie duble pań i panów. Serję gier rozpoczęli Hebda, Tarłowski przeciw niemiecko-hiszpańskiej parze Haanes, Linares. Mecz zaczął się jaknajgorzej, a czterech jego uczestników licytowało się w błędnych zagraniach. Przeciwnicy pary polskiej prowadzili w pierwszym secie prawie przez cały czas. Miell setbola przy stanie 5:4, potem trzy dal sze przy stanie 12:11. Zdołali wreszcie wydusić seta 14:12.

Ale już w drugim secie wprowadza Hebda trochę ładu w swoje akcje pod siatką, a Tarłowski gra z głębi kortu pewniej. Po zdobyciu drugiego seta 6:4, uwidacznia się przewaga pary polskiej coraz bardziej, co znajduje swój wyraz w końcowym rezultacie 12:14, 6:4, 6:2 6:1.

Zwycięstwo to zakwalifikowało Polaków do meczu z parą dr. Kleinschrott — Pachaly, którzy wyeliminowali w trzech setach parę Meffert — Peltzer. W meczu tym grali Polacy już od początku wcale składnie i wygrali bez trudu 6:2, 6:3, 6:1.

Faworytki dubla pań Jędrzejowska, Adamson zadebiutowały nieimponująco. Pokonały one wprawdzie parę Stein — Weber, ale trzysetowy wynik (6:8, 6:2, 6:3) wskazuje, ile kłopotu miały one z daleko ruchliwszemi Niemkami. Adamson całemi serjami nie wychodziły woleje — jej główna broń. Wcale dobrze zagrała Volkmer-Jakobsen debla z Węgierką Somogi. Obie trzymały się dzielnie i uległy rozstawionej w połówce, parze angielskiej Noel — Hardwick po twardym oporze 3:6, 6:1, 6:2. (Gl.).

Inne wyniki w grze podwójnej panów para Henkel — Denker wyeliminowała parę czeską Siba — Cernoch 6:2, 6:4, 6:3 i parę estońską Lasn — Pukk 6:4, 6:4, 6:2. Para węgierska Bano — Szigeti wygrała z parą Lund — Goepfert 6:2, 6:4, 3:6, 6:2. Para jugosłowiańsko — niemiecka Kukuljevic — Buss pokonała parę holenderską van Svol — Knotenbelt 6:4, 6:4, 6:1 i parę angielską Wilde — Freshwater 3:6, 7:5, 6:3, 6:1. Para belgijska Borman—Geelhand odniosła zwycięstwo nad Jaenecke — Menzel 6:3, 6:3, 6:2. Wreszcie para Hamburger — Schmidt wygrała z parą Tinkler — Crawford 6:3, 6:2, 6:1.

Ostatnie reminiscencje z Tallina

Tallin jest miastem bardzo niezwykłem. Całe śródmieście, to gmatwanina małych placyków i wąskich uliczek, nierzadko schodkami wspinających się na liczne pochyłości. Wszystko tam stare, co drugi dom liczy sobie ładną porcję stuleci, a i tempo życia, zastosowane do patyny wieków, jest mocno poważne. Dość powiedzieć, że przed południem... nie można tam dostać żadnych prawie gazet!

Ten niecodzienny charakter ściąga jednak do Tallina mnóstwo turystów (zwłaszcza Amerykanów), od których roi się na każdym kroku.

Perłą stolicy Estonji jest jednak prastary zamek rycerzy mieczowych, zawieszony nad miastem na ogromnem wzgórzu „Domberg". Może nie tak piękny, jak Wawel, ale dobre dziesięć razy większy. Tam jest siedziba prezydenta, ministerjalne urzędy i cała prawie oficjalna reprezentacja małego państwa. Między innemi, właśnie na Dombergu mieści się poselstwo polskie.

Zostaliśmy tam zaproszeni i gościnnie przyjęci już w pierwszym dniu przyjazdu, przez ministra pełnomocnego Przesmyckiego. Dawno już lekkoatleci nie byli przyjmowani z takim wykwintem. Czarna kawa, papierosy i torty, jakiemi nas tam ugoszczono, mogą się przyśnić. Bawiliśmy może trochę zadługo, ale doprawdy — trudno się było pożegnać. No, bo trzeba wiedzieć, że tak nie mieszka chyba żaden inny poseł na świecie! Taras, zawieszony dobre 60 metrów nad miastem, z którego roztacza się wspaniały widok nietylko na cały Tallin, ale i na morze, jest rzeczywiście miejscem, które trudno opuścić.

Kierownictwo drużyny w osobach p. p. Szlachciaka i Dąbrowskiego na miejscu wywiązało się wzorowo ze swego zadania, wykazując na każdym kroku wielką dbałość o wygodę swoich chłopców. Załamanie formy u kierowników miało miejsce dopiero w drodze powrotnej. Całe stadko reprezentacyjne, znużone do ostateczności niekończącą się jazdą, bez przerwy domagało się wielkim głosem jedzenia. A z tem jedzeniem było bardzo krucho: doszło nawet do tego, że na głodową kolację w Wilnie złożyła się dosłownie... szklanka herbaty i jedna słodka bułeczka!

Oszczędność była tutaj nie na miejscu. Nie można przecież odstawiać zawodników do domów w stanie zupełnego wycieńczenia.

Wogóle i z djetami było krucho. Przyjazd i odjazd z Warszawy odbywał się w warunkach wcale nie luksusowych. Dość powiedzieć, że jeden z mniej zaradnych zawodników, zawitawszy na miejsce zbiórki do Warszawy bez pieniędzy, spędził noc przed wyjazdem, dosłownie... pod mostem, gdzie nawet był napastowany przez jakiegoś zboczeńca! Już najwyższy czas, żeby ustalić raz na zawsze oficjalne djety i to bez względu na „kategorję" zawodnika. Ustałyby wówczas kłótnie o każdy grosz i gorszące dociekania nad prawdziwością finansowych zeznań.

Klumberg dawny trener naszych lekkoatletów, podciągnął drużynę estońską nadzwyczajnie i dowiódł, że potrafi nietylko czegoś nauczyć, ale i doprowadzić formę poszczególnych zawodników do szczytu właśnie wtedy, kiedy jest ona najwięcej potrzebna. To wielka sztuka, której znajomością mało kto może się u nas pochlubić.

Klumberg sam nie zarzuca ćwiczeń i w przeddzień naszego przyjazdu osiągnął w rzucie oszczepem mierzony wynik 66,58 mtr.! Jest on bardzo zadowolony z warunków swojej pracy i choć bardzo mile wspomina Polskę, wyklucza jakiekolwiek projekty ponownego przyjazdu aż do czasu Olimpjady. Świetny trener witał się z nami bardzo serdecznie i odprowadzał na dworzec w towarzystwie swojej małżonki która dzisiaj (zadziwiające!) lepiej mówi po polsku, niż podczas swego pobytu w Warszawie.

Minęły już czasy, kiedy to przed ważnym występem zawodnik potrafił zjeść całą gęś, dwa gołębie i popić to sześcioma butelkami lemoniady (fakt autentyczny — trójmecz słowiański w Pradze, rok 1923-ci), temniemniej jednak i dzisiaj zdarzają się wśród naszych reprezentantów wypadki figlowania z żołądkiem.

Oto np. podczas obiadu w Rydze (jeszcze przed meczem) jeden z zawodników, po spożyciu kompotu wypił na deser całą sałaterkę zimnego sosu od mięsa. Na widzach zrobiło to wrażenie tak potężne, że wielu jeszcze przez parę godzin nie mogło powstrzymać czkawki.

Drugi wypadek zaszedł już w samym Tallinie. Pewien biegacz zażądał obiadu, a że dość długo nie mógł się go doczekać, wyszedł sobie na godzinę. Kiedy wrócił, kelnerka nie chciała mu już przynieść obiadu poraz drugi. Jeden z naszych kierowników trafił wówczas na moment, kiedy tenże biegacz, zrozpaczony perspektywą głodówki, zaklinał kelnerkę, żeby mu przyniosła chociażby porcję suchych kartofli. „Jarosza" nakarmiono wkońcu mięsem, ale i tak niewiele mu to pomogło.

Majewski wyjeżdża na mistrzostwa akademickie do Budapesztu w dniu 13 b.m. Horain w mistrzostwach nie weźmie udziału.

Spychała wyjechał przed kilku dniami do Sopot, gdzie pozostanie aż do czasu międzynarodowego turnieju, w którym weźmie udział. Podczas pobytu w Sopotach Spychała będzie trenował z Nüssleinem.

Śląsk — Lwów, spotkanie tenisowe o puhar Targów Wschodnich, odbędzie się 15 września we Lwowie.

W turnieju tenisowym Stelli w grze poj. panów zwyciężył Majewski (Legja, Warszawa), bijąc w finale Laszkiewicza (Bydg. K. S.) 2:6, 6:2, 6:4, 6:2. W grze pań zwyciężyła Łuniewska (Legja, Warszawa) — Bockową (Tczew) w stosunku 7:9, 6:2, 2:6.

Dubel panów wygrała para Majewski — Błaszczyński bijąc Zbyszewskiego i Huskowskiego 4:6, 6:4, 8:6. W grze mieszanej para Bockowa, Majewski wykończyła parę Łuniewska, Księżopolski.

Stella — K. P. W. (Poznań). Piłka nożna, 2:2 (2:1). Bramki: Dachbra i Lange, dla KPW. Nowicki i Schummacher.

W obozie lwowskich piłkarzy

Lwów, 5 sierpnia.

Sytuacja w mistrzostwach lwowskiej ligi okręgowej wyjaśniła się po pięciu meczach ostatniej niedzieli o tyle, że do tytułu mistrza poza Czarnymi i Hasmoneą niema już obecnie żadnych, nawet teoretycznych pretendentów. Walka o tron rozstrzygnie się zatem między Czarnemi i Hasmoneą w spotkaniu obu drużyn najbliższej niedzieli. Szanse są naogół wyrównane, liczyć się więc należy z zaciętą walką w obliczu rekordowej ilości widzów. Pierwsze spotkanie mistrzowskie obu drużyn zakończyło się katastrofalną porażką Hasmonei 7:1, jednak drużyna biało - niebieskich w dniu tym była wyraźnie niedysponowaną, pozatem od czasu tego poczyniła wielkie postępy. Niedzielny mecz Czarni - Hasmonea ma prowadzić sędzia z krakowskiego kolegjum sędziów, gdyż oba kluby, nie mogły się pogodzić co do osoby arbitra z lwowskiego OKS.

Po wynikach ostatniej niedzieli kolejność w tabeli przedstawia się następująco:

1) Czarni gier 16, pkt. 24, st. br. 31:14 2) Hasmonea gier 15, pkt. 23 st. br. 24:16, 3) Lechja gier 18, pkt. 20 st. br. 39:29, 4) Pogoń IB gier 16, pkt. 16, st. br. 26:25, 5) Polonia gier 16, pkt. 15, st. br. 25:31, 6) Czuwaj gier 17, pkt. 14, st. br. 24:33, 7) Ognisko gier 15, pkt. 13, st. br. 28:31, 8) Resovia gier 14, pkt. 12, st. br. 15:26, 9) Drugi Sokół gier 15, pkt.10, st. br. 19:32, 10) Ukraina gier 14, pkt. 9, st. br. 19:32, 11) Pogoń (Stryj) gier 3 pkt. 2, st. br. 6:8.

Lwowski Okr. Związek Piłki Nożnej organizuje we wrześniu dwa obozy dla przodowników piłkarskich we Lwowie i Przemyślu. Uczestnicy obu kursów będą skoszarowani.

49 klubów LOZPN-u zostało zawieszonych za niepłacenie składek związkowych. Wśród klubów zawieszonych znajdują się również dwa kluby Ligi okręgowej: Polonia (Przemyśl) i Resovia (Rzeszów).

Pogoń otrzymała od Hapoelu palestyńskiego propozycję rozegrania szeregu spotkań w Hajfie, Tel-Avivie, Damaszku i Bejrucie. Tournee Pogoni zależne będzie od wyników drużyny lwowskiej w Austrji i doszłoby do skutku w okresie między 10 — 30 grudnia.

Z okazji 10-lecia istnienia ukr. organizacji W. F. i P. W. Łuhyw Ukraiński Sojuz sportowy zorganizował we Lwowie zawody lekkoatletyczne dla pań i panów. W konkurencjach pań zawodniczka Orysia ustanowiła trzy rekordy ukraińskie w biegach 60 i 100 m. oraz w skoku wwyż. Ciekawsze wyniki były następujące: panie 60 m. — Orysia 8.2 sek. (rekord ukr.), 2) Balicka 8.8 sek.; 100 m. — Orysia 13.8 s. (rekord ukr.), 2) Balicka; skok wwyż — Orysio 131.5 m. (rek. ukr.). Panowie: bieg 100 m. — Hnatejko i Warcaba po 12.4 sek.; skok wwyż — Bojczuk 1.58 m., 2) Warcaba 1.53 m.; kula — Hnatejko 10.72, 2) Olech; sztafeta 800x400x200x100 m. zawodnicy klubu Czernyk w czasie 3.26. W zawodach piłkarskich Spartak z Przemyśla pokonał zespół klubów ukraińskich Lwowa 3:2.

Piłkarstwo łódzkie niższych klas B i C znajduje się w przededniu decydujących rozstrzygnięć. Do klasy A, w miejsce Hakoahu, największe szanse dostania się posiada piotrkowska Concordia, której przegrany mecz w Pabianicach z Burzą, został unieważniony. Burza ma stracony 1 pkt., łódzki Huragan już 3, a kaliski Strzelec w trzech grach nie zdobył jeszcze wogóle punktu.

ŁKS wystawia na czwartkowy mecz z Ujpesti Gałeckiego do ataku, na miejsce Koczewskiego i prawdopodobnie Pegzę II w miejsce brata, wzgl. Tadeusiewicza, któryby wówczas zagrał w ataku. Skład łodzian na niedzielny mecz z wiedeńskim Hakoahem nie wiele będzie się różnił od składu, który wystąpi przeciwko Ujpesti, w zależności od formy, jaką w czwartek wykaże Gałecki.

Gwoździński, b. obrońca siedleckiego Strzelca, ostatnio potwierdzony gracz Wojskowego KS— Łódź, po krótkim pobycie otrzymał zwolnienie z klubu łódzkiego i zgodę na przejście do stołecznej Legji.

Zagłębie Dąbrowskie

SOSNOWIEC. Unja — Naprzód (Lipiny) 3:2 (3:1). Szczęśliwe zwycięstwo Unji. Bramki strzelili: Widawski — 2 i Słota, oraz Stonawski i Plec R. dla Naprzodu. Sędziował p. Erenreich doskonale. Unja rezerwa — Mars 5:1 (2:1). Bramki dla Unji: Kaczorowski 2 i Koch 3. Sędziował p. Parzniowski. Unja jun. Czarni jun. 3:1 (3:0). Sędziował p. Dyja. Hakoah (Będzin) — Czarni 3:1 (1:1). Do klasy A wchodzi definitywnie Hakoah, Będzin po jednorocznym pobycie w klasie B. Czarni grali znowu brutalnie, wobec czego musiano usunąć jednego gracza z boiska. Bramki dla gości uzyskali: Guttman — dwie i Helberg, dla Czarnych Guliński. Sędziował p. Śliwczyński wzorowo. Widzów ponad trzy tysiące!

BĘDZIN. Sarmacja — Pocztowe P. W. (Katowice) 3:4 (2:3). Dobra gra obu zespołów, Sarmacja była lepsza pod bramką, goście w polu. Bramki dla Sarmacji uzyskali: Michalik 2, Ręczka, Plachta i Cichoń B., oraz dla katowiczan Bartel 2, Zakwerda i Rzychoń. Sędziował p. Szczypiński nienadzwyczajnie. Najlepszy na boisku Wojtasik (Sarm.)

CZELADŹ. Czeladzki KS — KS 06 (Kato- 2:1 (1:0). Piękny sukces zespołu fabrycznestrzelał, to też zasłużenie wygrał. Bramki zdobyli: Breguła 3, Socha, Bogucki i Gejsler. Sędziował p. Grabowski wzorowo. Czeladzki KS Kawalerowie — Czeladzki KS Żonaci 7:6 (4:3). Mecz obfitował w liczne momenty humorystyczne.

GRODZIEC. Solvay — Dąb (Katowice) 2:1 (1:0). Piękny sukces zespołu frabrycznego w spotkaniu z mistrzem ligi śląskiej. Goście zasłużyli na wynik remisowy. Bramki dla miejscowych zdobyli Sitko i Malcherczyk, oraz Krajzner dla Dębu. Solvay miał najlepszych graczy w Ciapale i Góreckim, Dąb w Pawłowskim, Kestnerze i Hermanie. Sędziował p. Malecki nieszczególnie. Solvay juniorzy — RKS Jedność, Ordziec 2:2 (2:1). Sędziował p. Ciesko dość dobrze.

MILOWICE. Płomień — KS Szopienice 24 (Rożdzień) 9:1 (3:0). Skandaliczny poziom drużyny śląskiej. Bramki dla zwycięzców: Maciążek 4, Bartoś 3 i Kuc 2; dla ślązaków — Mendora. Sędziował p. Grabiński bez zarzutu.

ZAWIERCIE. Warta — Diana (Katowice) 6:1 (4:0). Katowiczanie w mocno rezerwowym składzie. Bramki dla Warty: Sobiehardt i Ślimak po dwie oraz Sobiehardt II i Pasierbiński, dla Diany — Hajn. Sędziował por. Rutkowski nieszczególnie.

NIEMCE. Zew — Wilhelmina (Szopienice) 3:2 (0:0). Ładny sukces Zewu. Bramki dla zwycięzców Paszta 3, Bargieł i Linoca, dla Wilhelminy Komorek i Latawiec. Zew rezerwa — RKS Ruch (Strzemieszyce) 4:3 (4:0).

SZOPIENICE. Z okazji 15-lecia, KS Rożdzień — Szopienice, urządziła sekcja lekkoatletyczna tego klubu zawody towarzyskie z Sokołem z Bogucic. Mecz zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Sokołów, w stosunku 51:46. Z zawodników wymienić należy Szymurę, który ma wszelkie dane ku temu, by zostać doskonałym wieloboistą. 100 m. 1) Grzegorzyk (S) 11,7; 400 m. 1) Orawski (S) 55 sek.; 3000 mtr. 1) Gwóźdź (S) 9,32; skok wdal: 1) Szymura (S) 6,18; wwyż 1) Namysło 1,65; tyczka 1) Namysło 3,40; dysk 1) Żemła (R) 33,30; kula 1) Żemła 10,98. Sztafeta szwedzka: 1) Sokół 2:09,7; 4x100 1) Sokół 46,2. Organizacja zawodów sprawna. (hr.).

STARACHOWICE. Dzień PZPN Okręgu Kieleckiego. SKS II (Starachowice) — Reprezentacja Klub. Żyd. (Wierzbnik) 10:1. SKS (Starachowice — KSZO (Ostrowiec) 6:0 (4:0). Bramki dla SKS uzyskali Orawiec 2, Zbroja 2, Mosur i Parcila po 1. Sędzia p. Wójcik dobry. Publiczności 2000.

Tenis. W spotkaniu towarzyskiem Sekcja tenisowa SKS pokonała OKT (Ostrowiec) 5:2.

Tygodniowy biuletyn z prowincji

REMBERTÓW. Kadra pokonała Elektryczność 5:1 (3:0). Bramki dla Kadry strzelili: Pońsko 2, Bitter 2, Aniołkowski 1, dla Elektryczności pr. łącznik. Widzów 600.

ZGIERZ. IKP zwyciężyło w meczu lekkoatletycznym reprezentację Zgierza w stosunku 91:56. Wyniki były następujące: 100 mtr. Bysty (IKP) 12 s., 400 mtr. Kucharski R. 11 s., wdal Kabat (Zgierz) 6.30, wwyż Ośmielak 1.64 dysk Czyżykowski (IKP) 29,85, oszczep Czyżykowski 46.30, 3 klm. Kurpesa (IKP) 9 min., 4x100 m. IKP 47 sek., sztafeta olimpijska IKP 3.43.3.

Panie: 60 mtr. Głażewska 8.6 sek., wdal Kamińska (Zgierz) 4.73, dysk Głażewska 30.26 mtr.

Ł. T. S. G. — Sokół 2:3. Zasłużone zwycięstwo Sokoła. Do przerwy Sokół zdobywa 2 bramki przez Jakubowskiego i Czubakowskiego. Po zmianie stron Pietrzak podwyższa wynik do 3:0. Ł.T.S.G. rewanżuje się 2 bramkami samobójczemi. Sędzia p. Sikorski wykluczył z gry Triebla i Zrobka.

Boruta — Makabi 2:1. Bramki zdobyli: Zarzycki i Jakubowski dla Boruty oraz środek ataku dla Makabi.

Przybyłowianka — Makabi (Ozorków) 7:0. Stała przewaga Przybyłowianki. Łupem bramkowym podzielili się: Kurowski 2, Szymański St. 3, Wojtczak i Ostaszewski. Sędzia p. Cylke K. dobry.

PIOTRKÓW. Concordja — Strzelec (Kalisz) 6:2 (3:1). Zawody o awans do kl. A. Do przerwy zdobywa Concordja 3 bramki ze strzałów Szczypińskiego, dla kaliszan strzela Pacholski. Po przerwie Concordja zdobywa bramki przez Szmausa oraz Drozdowskiego (2). Dla kaliszan padła druga bramka z samobójczego strzału obrońcy Wolskiego. W Concordji wyróżnić należy Madejczyka, Szczypińskiego i Chojwe, w Strzelcu Nawrocki i Lendowski. Tabela po wynikach wczorajszych przedstawia się następująco: 1) Concordja 2 gr. 4 pkt. 8:3, 2) Burza 2 gr. 3 pkt. 3:2, 3) Huragan 3 gr. 3 pkt. 6:4, 4) Strzelec 3 gr. 0 pkt. 2:10.

WŁOCŁAWEK. Gwiazda — Czarni (W-wa) 3:2 (1:1). Czarni grali bardzo niekoleżeńsko, a gdy sędzia na 10 m. przed końcem meczu usunął 3-go ich gracza — opuścili boisko. Sędzia prof. Gajer dobry. Makabi II — Jutrznia 1:1 (0:0). Sędzia p. Teichner.

OSTROW. KIEL. KSZO — SKS (Starachowice) 2:2 (1:1) zdobywcy bramek dla KSZO: Łuczyński z karnego i Ludwikowski, dla SKS: Poleski i Miszta. Sędz. słabo p. Blumenfeld. KSZO Ib — TUR (Ostrowiec) 5:4 (3:0) bramki zdobyli dla gospodarzy: Wąs 3 i Lis 2, dla Turu: Kolasa, Piątkowski, Wołoszyn i Kmieć. Sędziował p. Trajfeld.

W ubiegłym tygodniu odbył się tu egzamin na sędziów (kandydatów) lekkoatletycznych. Zdało 11 osób; egzamin odbył się pod przewodnictwem inż. J. Dickmana.

Mecz tenisowy o puhar klubów fabrycznych. Proch (Pionki) — KSZO 6:1 jedyny punkt dla gospodarzy zdobył inż. Haczewski. Mecz odbył się na nowozbudowanym korcie KSZO.

Wszechstronny działacz sportowy, pięciokrotny prezes KSZO, inż. Jerzy Dickman od 1 września b. r. przenosi się do Poznania, gdzie otrzymał posadę u H. Cegielskiego. Będzie to wielka strata dla sportu w Ostrowcu.

KIELCE. Reprezentacja Klubów Polskich — Reprezentacja Klubów Żydowskich 2:0 (1:0). Obie bramki zdobył Górski, w tem jedną ze spalonego. Wyróżnili się: Janowski i Górski, oraz Grünberg, Sas i Winogrodzki. Sędziował słabo p. Niklas. Strzelec — WKS 2:1.

K. S. Kazimierz (Kazimierz) — Placówka (Piaski) 2:2. Finałowy mecz o wejście do klasy B, mimo dwukrotnego przedłużenia, zakończył się remisowo. Bramki dla Kazimierza strzelili: Miernik i Gawęcki, oraz Głąbik i Lipski dla Placówki. Sędziował p. Sozański dobrze. Koszykówka. Solvay (Grodziec) — Unja (Sosnowiec) 23:21.

ZAMOŚĆ. SKS Hetman (Zamość) — ŻTGS Amatorzy (Włodzimierz Wol.) 7:1. Pomimo przewagi technicznej, goście ulegli fizycznej przewadze gospodarzy. Najlepsi na boisku: w Amatorach Goldberg i Walter, w Strzelcu Grzybowski i Kitka II. Sędziował p. Jasiński, dobrze.

ŻTGS Amatorzy — SKS Hetman 2:1. Zawody rewanżowe zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Amatorów. W pewnej chwili obrońca Strzelca — Jackiewicz zderzył się z prawym łącznikiem Amatorów, w wyniku czego doszło do rękoczynów. Kiedy do bijących się podbiegł kapitan Amatorów, aby ich rozdzielić, ktoś z publiczności, która wdarła się na boisko uderzył go laską w głowę, powodując ranę ciętą. Gracz ten musiał udać się następnie po pomoc lekarską.

Policja i członkowie Strzelca opanowali sytuację i po usunięciu publiczności z boiska zawody dokończono po wykluczeniu 2 graczy Strzelca i 1 z Amatorów, przy zupełnej przewadze gości. Drużyna gości pod opieką policji i członków Strzelca opuściła boisko.

Należy zaznaczyć, że tylko dzięki zimnej krwi i taktowi ze strony niegrającego w tym dniu kapitana Strzelca p. Kitki I-go nie doszło do poważniejszych ekscesów.

Koło Miłośników Sportu (Zamość) — Wakacyjny KS Szczebrzeszyn 7:1. Sędziował p. Smolarek.

TOMASZÓW MAZ. LEGJA — MŁOT 9:0. (4:0). Najlepszy na boisku Pawłowski, który strzelił 5 bramek. Sędziował p. Dubiński dobrze.

B. K. S. (Brzeziny) — Siła (Koluszki) 11:1 (7:0), mecz o wejście do kl. B. gra na bardzo niskim poziomie.

Siatkówka: K. Z. M. — T. P. S. J. 2:1. Tomaszowianka — C. S. Smardzewice 2:0. Bieg 25 klm. dla trzech grup; stowarzyszeni i Grabczak H. (Lechja) 47,42,0; niestowarzyszeni i Milewski Z. 48 minut, junjorzy i Łukomski E. 50,45.

OTWOCK. OIKS. — Wilga (Garwolin) 8:2 (2:2). Bramki dla OKS-u strzelili: 3 Wyrożębski, 3 Wałachowski i 2 Gontarski. OKS II — Gwiazda II 3:0 (1:0).

KRASNYSTAW. W. K. S. — T. U. R. (Chełm Lub.) 6:0 (4:0). Bramki zdobyli Osoba 2, Sikorski 2, „Heniek" i Leszczyński. Sędzia p. Michalik bardzo słaby.

OSTRÓW WSKP. Zawody motocyklowe na torze żużlowym o mistrzostwo Ostrowa zdobył Olejniczak na masz. Royal 500 cm. przed Szymankiewiczem i Karlińskim.

O. K. S. I b — K. P. W. I 5:2 (2:1) O. K. S. I — Venetia I (Ostrów) 5:1 (3:1). Do przerwy gra szybka i równorzędna, bramki dla O. K. S. Gwizdek (2), Leński, Maślonka i Wojtczak z karnego, dla Venetii Rogalewski. Sędzia p. Plewa zadowolił.

Lewy łącznik Ostrovii Stok otrzymał zwolnienie i zasilił prawdopodobnie H. C. P. (Poznań).

BARANOWICZE. KPW Ognisko — Makkabi (Nowogródek) 2:1. Pomimo miażdżącej przewagi, miejscowi zwyciężyli z jedną tylko bramką przewagi.

LUBARTÓW. Lewart — Gwiazda (Lublin) 1:0 (0:0). Wyróżnili się u zwycięzców Mazuś, zdobywca bramki Prokop, oraz bramkarz, a u gości obrona. Sędzia p. Witek — objektywny.

RAWICZ. Tennis. Mistrzostwo miasta zdobył wśród senjorów Kokociński I, bijąc w finale Przylipiaka 6:1, 6:1; wśród junjorów Kokociński II, bijąc w finale Junczysa 6:1, 6:1, oraz wśród pań Bitterówna, zwyciężając Pietkiewiczową 6:1, 6:0.

Piłka nożna: RKS Strzelec — 55 p. p. 3:0. Wojskowi zasłużyli na bramkę honorową. Sędzia p. Pietrzyk — dobry.

CZĘSTOCHOWA. Mistrz. kl. B. Orlę — IV KSM 3:0. Zwycięstwo zasłużone. Sędziował p. Seidman dobrze. Hakoah — Korona 2:1. Gra mało ciekawa. Sędziował p. Widerzyński krzywdząc Koronę. W ub. sobotę odbyło się posiedzenie zarządu Kiel. OZPN na którem rozpatrywane były dwa protesty Czeladzkiego KS. Przy tej okazji wyszło na jaw, że wszelkich informacji CKS udzielał prywatnie bez wiedzy zarządu sekretarz tut. podokręgu p. Dudziński. Zarząd Kiel. OZPN oby dwa protesty oddalił.

INOWROCŁAW. W zawodach lekkoatletycznych reprezentacja KPW okręgu poznańskiego pokonała reprezentację Inowrocławia 118 i pół : 21 i pół. Pierwsze miejsce zajęli: 100 m. Żyliński (P) 11.5 sek.; 400 m. Winiarski (P) 55,8 sek., 800 m. Urbaś (P) 2.14 min.; 3000 m. Dorogokupiec (I) 9.28.5 min., skok wwyż — Skowroński (P) i Barczuk (I) po 171 cm.; wdal — Barczak (I) — 6.36 m.; kula — Skowroński (P) 10,98 m., dysk — Sucharski (I) 31.90 m., oszczep — Żyliński (P) — 37 m. ;4x100 — Poznań 47.5 sek., sztafeta szwedzka Poznań 2.13.8 m. Organizacja zawodów dobra.

★

W meczu piłkarskim o wejście do A-klasy Kabel (Bydgoszcz) wygrał zasłużenie z Cujavią w stosunku 4:2 (2:0). Bramki dla Kabla zdobyli Gruchot i Dobosz po dwie, dla gospodarzy Błażejewski obie bramki. Sędziował p. Polniaszek.

GOSTYNIN. W czwórmeczu lekkoatletycznym junjorów wygrał Mazur (Gostynin) 84 pkt. przed Jurem (Płock) 46 pkt., Sokołem (Płock) 31 pkt. Sokołem (Kutno) 14 pkt. Wyniki pierwszych były następujące:

60 m. — Boma (M) 7,08; 300 m. — Boma (M) 41,4; 1000 m. — Wawrzyniak (M) 3:06,6; 4x100 m. — KS Mazur (Gostynin) 62,4; Kula — Bretsznajder (Sk.) 13,03 m.; oszczep — Żurke (J.) 44,50 m.; dysk — Żurke (J.) 41,81 m.; wdal — Boma (M) 536 cm.; wwyż — Boma (M) 155 cm. tyczka — Rycharski (M) 250 cm.

Pięciobój męski o mistrz. Podokr. Gostynińskiego. Start. 12 zawodników. 1) Koniński (Mazur) 2506 pkt., 2) Lamczak (Strzelec Kutno) 2056 pkt., 3) Agather (Jur Płock) 1886 pkt.

Punktacja do nagrody płk. dypl. Ulrycha. Mazur — 104 p., Jur — 100 p., Sokół (Płock) 66 p., Strzelec (Kutno) 56 p. Punktacja od 1934 r. Mazur — 224 p., Sokół (Płock) — 138 p., Jur (Płock) — 100 p., Gostynianka (Gostynin) — 68 p., Strzelec (Kutno) — 56 pkt.

GOSTYNIN. „Gostynianka" (Gostynin) zremisowała w Gąbinie ze Strażakiem 2:2. Sędzia p. Brukman z Gostynina sprowokowaprzerwy. Po przerwie miejsce jego zajął jeny przez publiczność sędziował tylko do den z miejscowych graczy.

GRODNO. Warmja (Grajewo) — WKS 1:0. Mecz decydujący między mistrzami grupy białostockiej i grodzieńskiej, przyniósł nieznaczne zwycięstwo gościom. Bohaterem spotkania był lewoskrzydłowy grajewianin. Sędziował p. Pański.

Koszykówka. Makabi — Łączność 30:7. WKS — —Zw. Młodz. Kat., Białystok 84:10. Siatkówka Łączność — Makabi 15:1 i 16:14.

Warto przypomnieć klubom grodzieńskim, że w roku bieżącym nie urządzono jeszcze żadnych zawodów lekkoatletycznych, mimo zupełnie dobrego materjału zawodników.

Małopolska

TARNÓW. Metal — Fablok (Chorzów) 2:1. O wejście do kl. A. Optycznie i technicznie lepiej zareprezentowała się drużyna Fabloku. Drużyna Metalu groźniejsza w linji napadu. Bramki dla Metalu zdobyli Grzyb i Gutowski, dla Fabloku Rusin. Sędziował poprawnie p. mgr. Grüss.

Tarnovia — Samson 6:5 (1:3). O zwycięstwie zadecydował dopiero rzut karny na parę minut przed końcem. Najsłabszym graczem Tarnovii okazał się rezerwowy bramkarz Witrak. Bramki dla Tarnovii uzyskali najlepszy gracz na boisku Krawczyk (5) i Jachimek dla Samsonu Gross (3) i Deyen. Sędziował p. Wiśniowski.

Zarząd SKS Tarnovii wniósł prośbę do KZOPN-u o pozostawienie ją w klasie A na rok 1936. W prośbie swej Tarnovia powołuje się na paragraf 104 statutu PZPN.

KOŁOMYJA. 49 p. p. — Hasmonea 4:3 (1:3) Zanosiło się na wielką sensację, gdyż Hasmonea prowadziła do 15 minut przed końcem 3:1. Bramki dla zwycięzców strzelili Zając 3 i Olszewski, dla pokonanych Helman, Apteker i Wieselberg z karnego. Sędziował p. Mul. 49 p. p. — Dror 8:3. Przygniatająca przewaga wojskowych

JAROSŁAW, Ognisko IB — Resovia IB ((Rypin) 3:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Gra w 1-ej połowie spokojna, ożywia się w 2-ej połowie. Pierwsza połowa należy do Ogniska, które dużo strzela ale bez szczęścia. W 2-giej połowie gra z początku wyrównana, potem Resovia gra brutalnie. Bramki dla Ogniska: Kwiatkowski, Trąbka i Gajewski (z karnego), dla Resovii: Nędza. Sędzia p. Teleśniacki.

BORYSŁAW. Kadimah—Junak (Drohobycz) 4:1 3:0). O mistrz. kl. A. Kadimamh nie wykorzystał karnego Bramki strzelili Okerman 3 i Konig, dla gości Chlebek. Sędziował dobrze p. Billersdorf. Kadimah II — Junak II 2:2 (1:2) zaw. tow. Młot (Sambor) — Hapoel 4:1 (2:1) mistrz kl. C. Polmin — Sokół 2:1 (0:0) mistrz. kl. C.

TARNOBRZEG. KS Strzelec — KS Sokół (Mielec) 4:1. Na wyróżnienie zasługuje Kowalewski. Bramki strzelili: Mączka (2), Kowalewski, Biedroński i Korfanty. Sędzia p. Moroz niezadowolił.

PRZEMYŚL, San — Legja (Krosno) 4:0 (2:0). Zawody o mistrz. kl. A. Krośnianie okazali się zespołem słabym. San miał przewagę. Bramki zdobyli: Dychdalewicz 2, Turko i Partyka. Sędzia p. Licht.

Ruch — Strzelec (Borysław) 4:4 (1:1). Goście mieli więcej z gry i zasłużyli raczej na zwycięstwo. Bramki zdobyli po dwie: dla Ruchu Kałamarz i Wawrzkowicz, dla Strzelca: Drzymała i Sajewicz. Sędzia p. Matuszek.

O mistrz kl. B. KS Orzeł niespodziewanie lecz zasłużenie pokonał Elektrownię 1:0.

W Mościskach miejscowy Czuwaj odniósł zwycięstwo nad przemyskim SKS „28" bijąc go 6:3. W zawodach towarzyskich: Hagibor i pokonał łatwo Polonję Ib 3:0 (1:0). Czuwaj Ib zwyciężył San II 3:2, zaś Czuwaj komb. pokonał Żurawiankę 2:1 (1:0).

Trzy pary braci występuje obecnie w przemyskim Czuwaju, są nimi: bracia Bilanowie, Czarneccy i Kryśkowowie.

PSZCZYNA KS 19 — Rozwój (Katowice) 4:0 (1:0). Bramki w tym „zaległym" meczu piłkarskim strzelili bracia Wójcikowie i Badura (hr.).

WEŁNOWIEC. Z racji 10-lecia KS 25, odbył się wielki festyn piłkarski, przy udziale mistrza i wicemistrza Śląska. Dąb zremisował zawody z siemianowicką Iskrą. 0:0, a jubilaci ulegli Amatorskiemu KS 2:7. (hr.).

NOWY BYTOM. W meczu bokserskim, Strzelec (dawn. BKS), pokonał ŻKS Makabi 9:5. Zawody prowadził w ringu p. Karch z Chorzowa — objektywnie. (hr.).

Wśród nowych „olimpijczyków"

Przegląd sił w szczypiorniaku europejskim

Niemiecka gra narodowa „Handball", której nazwa spolszczona brzmi szczypiorniak, została na usilne prośby Niemców włączona do programu igrzysk olimpijskich. Że gospodarze XI igrzysk zajmą I miejsce w turnieju olimpijskim, nie powinno ulegać wątpliwości; spotkanie reprezentacji Rzeszy z reprezentacją któregokolwiek z państw musi się skończyć wynikiem dwucyfrowym.

Popularność szczypiorniaka jest bardzo wielka w Niemczech. Na finałowych rozgrywkach o mistrzostwo w Stuttgardzie, było około 20 tys. widzów. Piłkę ręczną uprawiają wszyscy bez względu na zawód i wiek. Jest ona popularna wśród policji, wojska, drużyn robotniczych Arbeitsdienst, szkół, różnych organizacyj gimnastycznych i sportowych. Dalej używają jej jako treningu bokserzy, lekkoatleci, piłkarze i zapaśnicy. W mistrzowskiej drużynie Rzeszy „Polizei Sportverein Magdeburg" grają sławni sportowcy, mistrze różnych gałęzi sportu jak np. rekordzista świata w dysku Schröder, sprinter i miotacz Lagwa, i wielu, wielu innych. Według twierdzenia lekkoatletów „handball" jest odskocznią do wszystkich gałęzi sportu. Dziecko uprawiający go za młodu, rozwija się świetnie. Nic więc dziwnego, że niemiecka lekka atletyka czerpie coraz nowe talenty z rezerwoaru piłki ręcznej. W ubiegłym roku Chuchra z BSC 92 Berlin, Polak z pochodzenia, na zawodach w poszukiwaniu olimpijczyków bez trudu rzucił 62 mtr. oszczepem i 14.78 kulą. Większość sprinterek i miotaczek Rzeszy, stawiało swe pierwsze kroki w klubach piłki ręcznej.

Ponad 5 tys. drużyn, 220 tys. graczy drużyn szkolnych, należących do klubu za piśmiennem zezwoleniem rodziców, oraz trzykrotnie większa liczba graczy i klubów niezarejestrowanych, to imponujące cyfry. Według zdania Niemców, turniej olimpijski szczypiorniaka będzie w Berlinie obok piłki nożnej i lekkiej atletyki dziedziną, która ma się cieszyć największem zainteresowaniem.

Gospodarze dokładają dużo pracy i starania, żeby turniej ten wypadł jak najwspanialej. Dnie 6, 7, 8, 10, i 14 sierpnia zostały przeznaczone na rozgrywki, które się będą odbywać na głównem boisku „Reichssportfeld'u. Przewidywany jest udział państw: Węgier, Austrji, Szwecji, Polski, Danji, Szwajcarji i Holandji. Państwa biorące udział w rozgrywkach otrzymują od gospodarzy: koszta przejazdu od granicy do Berlina i spowrotem, pełne utrzymanie na 25 osób przez 14 dni.

Niemcy mimo wielkiej pewności nie zaniedbują jednak przygotowań. Zajmuje się meczem trener Kaudinya, który jest opłacany przez państwo. Gracze wybrani przez Kaudinya, zostaną zgrupowani w specjalnym obozzie.

W innych państwach które przyrzekły udział w Olimpjadzie, a które reflektują na kilka cennych punktów do ogólnej punktacji, również pracuje się nad podniesieniem poziomu reprezentantów.

W AUSTRJI

„Oesterreich Handballbund" powierzył przygotowanie wyszkoleniowe kap. Tonierowi, który prowadzi stałe kursa treningowe każdorazowo w innym okręgu. Koszta związane z przygotowaniem są pokrywane przez państwo. Ze związkiem piłkarskim mają „szczypiorniści" stałe nieporozumienia i to do tego stopnia, że doszło nawet do procesu sądowego z dyktatorem piłkarskim H. Meislem.

Najsilniejszymi zespołami Austrji są WAC (Wiedeń), Lask (Linz). G. A. K.

NA WĘGRZECH

W najbliższym czasie zostanie sprowadzony z Niemiec trener, który ma się zająć wyszlifowaniem formy drużyny reprezentacyjnej. Węgrzy chcąc się zorjentować w poziomie międzynarodowym zapraszają Polaków, Niemców i Austrjaków na turniej który zorganizują w jesieni. Kierownikiem piłki ręcznej jest p. Kowac urzędnik bankowy, który prowadzi wykłady z dziedziny „handballu" w wyższej szkole wychowanie fizycznego w Budapeszcie.

W HOLANDJI

Holandja ma około 200 drużyn szczypiorniaka. Udział jej w Olimpjadzie jest pewny. Przygotowaniem zajmuje się gracz reprezentacyjny, sędzia międzynarodowy, członek zarządu związku i znany działacz na terenie gier p. Mako, będący z zawodu nauczycielem.

W SZWECJI

Szwedzi uprawiają „handball" od przeszło 20 lat, bowiem mieli podobną grę zwaną „raffbol". Przerobieniem tejże gry zajął się Erikson który wraz z Carlsonem jest kierownikiem technicznym związku. Popularniejszym od „handball-u" jest w Szwecji „ballen handbal" którą to grę uprawiają w zimie w halach. Podkreślić należy, że w Szwecji istnieje około 4 tys. drużyn „ballen handball-u".

W SZWAJCARJI

W Bernie, Bazylei i Zurychu odbywają się raz w miesiącu treningi olimpijczyków. Pozatem drużyna olimpijska rozgrywa każdorazowo w innej miejscowości mecz z tamtejszą drużyną. Przygotowaniem olimpijczyków zajmuje się trener amator Milener.

U NAS

Komitet olimpijski zgłosił podobno 13 graczy. Polski Związek kontraktuje spotkania z Niemcami i Austrją. Na Śląsku gdzie jest najwyższy poziom szczypiorniaka i skąd będzie się rekrutować większa część reprezentacji, wyznaczono przed miesiącem grupę treningową, która jednak nie może trenować, spowodu braku pieniędzy na przejazd graczy na miejsce treningu. Narazie to wszystko, na dalsze czekamy.

Nie posiadamy żadnych wiadomości o przygotowaniach Duńczyków. Wiemy tylko tyle, że będą reprezentowani w Berlinie.

H. Rembalski

Protest Makabi krakowskiej przeciw weryfikacji spotkania waterpolowego z E. K. S-em oraz E. K. S-u przeciwko meczowi z Hakoahem bielskim, został przez komisję sportową przesłany do wydziału wykonawczego, który jest pierwszą instancją w tej sprawie.

Pływacy węgierscy w Polsce

Polski Związek Pływacki zdecydował się sprowadzić w drugiej połowie sierpnia na dwutygodniowe tournee węgierskich pływaków i waterpolistów. Początkowo planowano zorganizowanie międzynarodowych zawodów z udziałem zawodników kilku państw, tymczasem nadarzyła się lepsza okazja, Węgrzy przysyłają bowiem do Polski swego mistrza drużynowego B. E. A. C., w którego szeregach znajduje się mistrz Europy Csik, dalej mistrza Węgier Lengyela, doskonałego Szekely'ego, a między waterpolistami jednego z najlepszych graczy świata — Vertessy'ego.

Węgrzy rozpoczną tournee na płd. Polski, gdzie gościć będą w Krakowie, Zakopanem, Katowicach i najprawdopodobniej w Rabce. W Warszawie wystąpią odpiero 31 b. m. w przieddzień międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Niemcy. Najprawdopodobniej startować będą również w Poznaniu i Łodzi.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE

Zawody pływackie o mistrzostwo Węgier zgromadziły na widowni w sobotę i niedzielę po 2 tys. osób.

Magda Lenkey, po powrocie z Polski, zapewniła sobie mistrzostwo na 100 m i 200 m w stylu dow.

Wśród panów na wyróżnienie zasługuje dobry czas Gombosa w 100 m. grzbietowym — 1.12.8. dalej nowy rekord w 200 grzbiet. (Bitskey: 2.45,2). Mistrz Europy Csik wygrał cztery konkurencje: 100 i 200 m. w stylu dow i 100 i 200 m. w stylu klasycznym. Wyniki były następujące:

Panie — 100 m dow. Lenkey 1.11,6; 200 m dow. Lenkey 2.46,0; 200 klas. Hioeg 3.19,2; 400 klas. Toth 6.32,4; 100 grzbiet. Plotzar 1.31,2, 2) Toth 1.31,8; skoki: Fonyo 71.66 pkt.

Panowie: 100 m dow. Csik 1.00,2; 200 m dow. Csik 2.19,,6 2) Grof 2.19,6; 400 m dow. Grof 5.02,4; 1500 m dow. Lengyel 21.05,2; 100 m klas. Csik 1.19,6; 200 m klas. Csik 2.56,4; 100 m grzb. Gombos 1.12,8 (!), 200 m grzb Bitskey 2.45,2 (nowy rek.). Skoki z trampoliny: Hody 149.46, skoki z wieży Vajda 105.95.

Jan Bence

W obozie tenisistów

ORYGINALNA OFERTA.

Mecze między reprezentacjami tenisowemi Krakowa i Śląska nie odbywały się przez 3 ostatnie lata. Nagrodę wędrowną zdobył Kraków w 1929 i 1931 r., a Śląsk w 1930.

Obecnie Kraków chciał nawiązać znowu stosunki i wobec tego zaproponował Śląskowi rozegranie meczu w Krakowie, gdyż ostatnie spotkanie odbyło się w Katowicach. Śląski związek okr. odpowiedział na to, iż zgadza się, jednakowoż gospodarze muszą pokryć koszta, a pozatem wpłacić na rzecz Śl. O. Z. T. 150 zł.! Wobec takiego postawienia sprawy K. O. Z. T. postanowił odesłać powyższą „ofertę" do P. Z. L. T., gdyż przy rozgrywaniu spotkań naprzemian to w jednym to drugim okręgu, sprzeciwia się podobne żądanie nietylko zwyczajom, ale i zasadom amatorskim.

Śl. O. Z. T. chciał zmienić również jednostronnie regulamin rozgrywek, obniżając liczbę spotkań z 17 na 11, pragnąc wyzyskać w ten sposób tylko swych doskonałych czołowych graczy.

W pozostałych do rozegrania meczach o mistrzostwo drużynowe Polski są gospodarzami: Union Touring z W. L. T. K., Cracovia z Pogonią, Kat. K. T. z Krak. K. T., a później w spotkaniach międzyokręgowych LKT z W.L. T.K. i Pogoń z BKS.

Zwycięzca strefy warszawsko-lwowskiej będzie gospodarzem w finale przeciw Pogoni lub B. K. S.

Na Lido zostało zaproszonych dwu tenisistów polskich. Turniej rozpoczyna się 2 września.

Mistrzostwa Młodych, które organizuje WLTK, odbędą się w tym roku w dniach 28—31 sierpnia. Statut turnieju zostanie zmieniony. W ramach mistrzostw po raz pierwszy rozegrana zostanie konkurencja w grze podwójnej, przyczem uczestniczące pary będą musiały należeć do jednego klubu lub uczęszczać do jednej szkoły, a to w celu uniknięcia przypadkowych zespołów, a tworzenia par, które będą miały możność stale z sobą grywać.

Puciata, b. mistrz Polski, który został dożywotnio zdyskwalifikowany, przeszedł w szeregi zawodowców.

St. Cendrowski kieruje pracami Wydziału Sportowego WOZB na czas choroby przewodniczącego inż. Grossera.

EKS gromi AZS 7:0

i zdobywa mistrzostwo Polski waterpolo

E. K. S. — A. Z. S. 7:0 (3:0). Po przypadkowej przegranej E. K. S. z Hakoahem, warszawscy akademicy, tym razem na serjo, zdaje się, liczyli na tytuł mistrza Polski, do którego nie mogą się dorwać od lat 11, to jest czasu gdy w Polsce uprawia się tę grę. To też mecz E. K. S. — A. Z. S., będący niejako finałem tegorocznych rozgrywek, oczekiwany był z dużem zainteresowaniem. Objektywny widz musiał przewidywać że nadzieje A.Z.S-u są cokolwiek optymistyczne, nikt jednak nie mógł przypuszczać, że doznają aż takiej klęski. Wynik ten, jak na wiecznego wice-mistrza Polski, jest wręcz katastrofalny.

A. Z. S. bez Matysiaka i Olszewskiego w napadzie jest, jak się okazało zupełnie bezsilny. Takiej indolencji, jaką wykazał atak akademików, nie widziano już dawno nawet na meczach A-klasowych. Można ostatecznie strzelać i nie trafiać, ale żeby zupełnie nie strzelać, nawet z najbardziej pewnych pozycyj, tylko zawsze się namyślać—to już jest za mało.

E. K. S., który bynajmniej nie miał świetnego dnia, nie spotkał żadnego oporu. Lenert w obronie jakby nie istniał, a nawet tak dobry zwykle Karpiński, nie umiał utrzymać Schwaena, niewątpliwie najzwinniejszego gracza i najniebezpieczniejszego napastnika w Polsce.

Bramki sypały się w odstępach regularnych — 3 zdobył Scholz III, 2 Schwaen, 2 Gerhard Karliczek. Bramkarz A.Z.S-u Jastrzębski, czasem tak świetny, tym razem miał przykre zadanie, i nie zatrzymał ani jednego trudnego strzału. Jego vis-a-vis, Gawlik nie miał zupełnie nic do roboty.

Mecz robił przykre wrażenie, gdyż A. Z. S., który ostatecznie miał bodajże tyle samo dobrych sytuacyj pod bramką co jego przeciwnik, nie wyzyskał ani jednej, podczas gdy E. K. S. wyzyskał niemal wszystkie. Na plus obu drużyn zapisać należy grę wyjątkowo lojalną.

Piłka nożna zagranicą

Hiszpańscy piłkarze w środkowej Europie. Z okazji dnia „Św. Szczepana" odbędzie się w Budapeszcie szereg imprez sportowych. M. in. gościć będzie w stolicy Węgier Valencia z Hiszpanji, która należy do najsilniejszych drużyn swego kraju. Valencia gra w Budapeszcie 20 b. m., na drugi dzień wystąpi w Pradze przeciw Slavii, 25 gra w Wiedniu z Admirą albo Rapidem, 28 z Zidenicami w Brnie. Tournee swe zakończą Hiszpanie 31, wzgl. 1 września meczem w Bukareszcie. Podróż odbywają oni wielkim nowoczesnym autobusem, który na noc przemienia się w wóz sypialny.

Galata Serail, mistrz Turcji bawić będzie 20 b. m. na Węgrzech w Soroksar.

Sparta praska wyjeżdża do Anglji, gdzie 13 i 14 listopada zmierzy się z Manchester City i Stoke City. 18 listopada wystąpią prażanie w Londynie.

Mistrz Holandji Philips Eindhoven gra 7 b. m. w Pradze z Slavią, 9 b. m. z Zidenicami a 11 z Batą.

Attila, po licznych perypetjach, jakie spowodował protest Nemzeti, utrzyma się w pierwszej lidze węgierskiej. Attila w spotkaniach kwalifikacyjnych dwukrotnie pokonała Nemzeti, budapeszteńczycy założyli protest, opierając go na zawiłych kwestjach finansowych nieodpowiednio załatwionych przez klub prowincjonalny. Protest został ostatecznie odrzucony.

Najemnik, gracz Austrii, rokujący jeszcze bardzo dobre nadzieje na przyszłość, uległ tragicznemu wypadkowi w czasie wycieczki motocyklowej i zmarł wskutek doznanych obrażeń wewnętrznych.

OBOWIĄZEK SPORTU W NIEMCZECH

Począwszy od nowego roku akademickiego we wszystkich wyższych uczelniach Niemiec wprowadzony zostaje obowiązek uprawiania sportu. Żaden student nie będzie mógł przejść na czwarty semestr, jeżeli w ciągu poprzednich semestrów nie ćwiczył na boiskach i nie zdobył pewnego minimum wyników.

Prasa niemiecka daje następujący komentarz do tego doniosłego zarządzenia.

„Każdy uśmiechnąłby się, gdyby mu powiedziano, że student jest analfabetą. W przyszłości każdy uśmiechnie się taksamo, gdy mu powiedzą, że student jest analfabetą sportowym.



SZRAJBMAN GRISZA

Notatki bokserskie

Komitet organizacyjny meczu bokserskiego Polska — Niemcy został powołany w następującym składzie: przewodniczący: p. prokurator J. Leniewski, ref. sport.: p. St. Cendrowski; ref. organizacyjny: p. inż. M. Merliński; ref. finansowy: p. Z. Danowski, ref. gospodarczy: pp. Kazimierz Porębski i radca Kicman.

Stefan Zwoliński, były pięściarz Polonii warszawskiej, nadesłał nam list z Ameryki, w którym donosi, że Jarosz już zupełnie wyleczył nogę i jest w bardzo dobrej formie (Zwoliński zamieszkuje w sąsiedztwie Jarosza). Zwoliński, który walczy obecnie w Ameryce pod pseudonimem Steve Walter, pod koniec zimowego sezonu stoczył 9 walk, z których 4 wygrał przez k. o. Podczas ostatniej walki Zwoliński złamał palec i nie mógł przez trzy miesiące brać udziału w życiu sportowem. W najbliższym czasie Zwoliński przechodzi do obozu zawodowców.

DUBLIŃSKI PRZEGRYWA

New York, 7.8. Tel. wł. W Coney Island odbył się mecz bokserski w wadze lekkiej Cleto Locatelli — Harry Dubliński. Włoch pokonał pewnie na punkty po 10 rundach Polaka amerykańskiego.

Termin drużynowych mistrzostw bokserskich Warszawy ze względu na zbliżający się mecz Polska — Niemcy został przesunięty przez zarząd WOZB z dnia 15 sierpnia na 8 września.

P. Ogrodowczyk powołany został przez zarząd WOZB na stanowisko p. o. przewodniczącego Wydziału Sportowego WOZB na czas choroby p. inż. Grossera.

Trzej zawodowi bokserzy: Dolarz, Biewald i Barey, jakoby Polacy, walczyli w Budapeszcie. Żaden z tych pięściarzy w istocie nie jest narodowości polskiej i wszyscy oni należą do Zawodowego Związku Niemieckiego. Prawdziwe nazwisko Dolarza jest Winkler. (gr)

Sześciodniowy rajd motocyklowy— oficjalne mistrzostwo Europy — odbędzie się w tym roku od 9—14 września w Bawarji. Start i meta w Hohen-Schwangau. Wyścigi odbędą się na dystansie 2500 km. P. Z. M. otrzymał już zaproszenie dla motocyklistów polskich. Nie jest wykluczone, że kilku naszych zawodników weźmie udział w tym wyścigu, mimo bardzo drogiego wpisowego (75 marek).

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 5)

— Sam jedzie? — ziewnął pan Teofil.

— Sam jeden.

— Wywiózł może jakiego „aniołka", wraca po nowy „bagaż" — wtrącił cynicznie Konterski.

— Tsss! — syknął konduktor.

Drzwi zarezerwowanego przedziału, uchwycone od wewnątrz, odskoczyły wbok i w obramowaniu ich ukazał się posądzony o handel żywym towarem pasażer. Natarcie, jakie wykonali do drzwi Bajc i Konterski wyrwało go widać z głębokiego snu, gdyż trzepotał powiekami oślepiony światłem w korytarzu.

— Co się stało? — zapytał niskim, głębokim głosem, a poznawszy wreszcie konduktora, dodał — Warszawa, eh?...

— Jeszcze daleko, proszę pana. Nieporozumienie, ci panowie nie zauważyli tabliczki i szukając wolnych miejsc...

— Nie mają jak siedzieć?

— Nie tyle jak, ile gdzie i na czem — poprawił Konterski.

— Proszę tu. Ja sam jestem. Dobrze?

— Bardzo dziękujemy — wystąpił pan Teofil — ale będziemy panu przeszkadzać...

— Oh, nie, proszę, jest mi przyjemnie!

Bajc jeszcze się wahał, ale Konterski, a za nim i Kreska nie myśleli wcale odmawiać i byli już w środku. Światło zalało przedział i podróżny wyciągnął dłoń.

— Jankowski nazywam się. Karol Jankowski.

Nasza trójka z pod znaku „Piasta" mniej zrozumiale wybąkała swoje nazwiska i przyglądała się ciekawie lokatorowi tego komfortowego locum. Bajc, który od chwili skojarzenia się pary Zosia — por. Kartacz głęboko nienawidził brunetów o niebieskich oczach, tym razem nie potrafił zdobyć się w duchu na inne określenie jak: wspaniały mężczyzna. Bladobłękitny szlafrok owijał wyniosłą, atletyczną postać podróżnego spływając aż na nocne pantofle.

Ale przedewszystkiem głowa! Piękna, kształtna głowa, osadzona na muskularnej szyi, pokryta pierścieniami czarnych włosów, opadających na czoło. Miał prawdopodobnie około trzydziestu kilku lat, ale z każdego ruchu, z każdego zwrotu przebijała pewność i energja młodzika. Szczupła, mocno opalona twarz stanowiła świetne tło dla lśniących zębów i jasnych, szczerych oczu, nad któremi rysowały się wyraziście ciemne brwi.

— Proszę siedzieć, proszę rozebrać się. Jadą daleko panowie?

— Do Warszawy.

— Ooo! I ja do Warszawy. Długo, długo nie widziałem to miasto... Ja z Ameryki, z Argentyny. Panowie lubią pić wino?

— Dziękujemy — odparł zdumiony tą uprzejmością Bajc, ale tamten zrozumiał to naodwrót.

— To dobrze. Już jest wino. Proszę pić!

Obu bramkarzy zatkało. Patrzyli jeden na drugiego, i Konterski zupełnie ordynarnie zaczął mrugać okiem do Bajca. Pan Teofil wziął się w kupę, gdyż zdał sobie sprawę, że wszyscy trzej wychodzą trochę na durniów wobec serdeczności tego człowieka.

— Pan doprawdy robi sobie niepotrzebnie kłopot — zaczął. — Obudziliśmy pana ze snu...

— To dobrze. — Przerwał po swojemu Jankowski.

— Mnie było smutno jechać, więc spałem. Ooo! Co pan tu ma?

— To jest znaczek klubu sportowego...

— Jaki klub, jaka nazwa?

— „Piast".

— Dobry klub, dobry klub!

Konterski i Kreska parsknęli śmiechem, a pan Teofil wybałuszył oczy.

— Jakto? Skąd pan może wiedzieć?...

—„Piast" dobry klub — powtórzył Jankowski, zadowolony z wywołanego efektu. — Ja znam, czytam zawsze polskie gazety. Polska Liga ma teraz osiem klubów!...

— Nie... no... wie pan — zdumiał się Bajc. — Rzeczywiście orjentuje się pan w naszym futbolu! Czy można wiedzieć kiedy opuścił pan kraj?

— 1932 rok.

— Tyle lat! Chyba pan sam grał kiedyś, skoro tak interesuje się pan tym sportem.

— Oh, grałem niedużo — odpowiedział z jakimś figlarnym błyskiem w oczach — ale lubię piłkę, bardzo... Jak idzie u was ten sezon?

— Średnio na jeża — skrzywił się Konterski.

— Co znaczy?

— Znaczy, że często dostajemy baty, a rzadko wygrywamy. Z trudem siedzimy w Lidze.

— Oh, to niedobrze. A „Piast", pamiętam, był mistrz Ligi...

— O tem już zapomnieliśmy. Teraz jest jak to się mówi — pod psem... Wszyscy nas leją!...

— No, no Kontersiu, bracie Polaku, nie tak znów źle, nie przesadzaj. Jeszcze wypłyniemy!

Jankowski popatrzył na zarumienionego z przejęcia pana Teofila i jak stary przyjaciel klepnął go w plecy.

— Bardzo dobrze pan mówi! — pochwalił. — Musi być zapał. Ja myślę, że pan jest opiekun klubu, manager, eh?

— Jestem członkiem zarządu „Piasta" — wyjaśnił Bajc, który, z każdem słowem tego obcego człowieka, czuł doń coraz żywszą sympatję.

— A pan? — zwrócił się tamten do Konterskiego. — Pan jest gracz?

— Gram w bramce.

— Ooo! Pan musi być fundament klubu, a u pana niema zapału! To niedobrze! Bramkarz może wygrać mecz, choć klub jest słaby.

— Tak się tylko gada — odpalił niegrzecznie Konterski. — Widać, że pan ma o tem słabe pojęcie! No Wacek trzeba uderzyć w kimę...

Twarz Jankowskiego zmieniła się raptem, jakby pociemniała i choć w następnym momencie już się uśmiechał. Bajc dostrzegł łatwo, że chamstwo Konterskiego dotknęło go mocno. Nadspodziewanie mocno... Psiakrew, że też niesposób był wytępić w Felku tej ordynarności i odzwyczaić go od wszelkich, jakże częstych, łobuzerskich wybryków. Trudno, warszawski cwaniak z wielką rodzinną tradycją. Pan Teofil niechętnie widział w Piaście tego rodzaju typy, ale nie było rady, zakaz szkolny odcinał od sportu kadry szlacheckie, które kiedyś nadawały ton polskiej piłce i podciągały etycznie takich drabów jak Felek.

— Pan na długo do Polski? — zagadnął Bajc, starając się zatuszować przykry występ Konterskiego.

— Oh, już nazawsze. Chcę zostać. Dosyć jeździłem na świecie. Ale niech panowie odpoczywają, widzę, że chcecie spać.

Chłopcy rzeczywiście chrapnęli już sobie nadobre, ale panu Teofilowi odeszła jakoś ochota od spania. Zaczął mówić. Zaczął wyciągać wszystko, co mu leżało na sportowej wątrobie i opowiadał. O przegranym meczu z „Jutrznią", o trudnej sytuacji „Piasta", o innych klubach, o piłce polskiej wogóle. Jankowski słuchał uważnie, stawiał pytania i Bajc gadał bez przerwy. Dopiero późno w noc zmęczył się nieco, zwolnił tempo.

A wtedy Jankowski zaproponował coś, co miało mieć nieobliczalne następstwa zarówno dla pana Teofila jak i dla całego „Piasta". Tak po swojemu, niezdarnie trochę układając zdania, poprostu, z tym zniewalającym ludzi uśmiechem powiedział:

— Ja nie mam wcale rodziny. Czy pan chce widzieć mnie często w Warszawie i porozmawiać? Na początek wezmę hotel Bristol, jeszcze jest, hę?

Zrozumiał, że pan Teofil z radością zaofiarował swoje usługi i już kiedy, po kilku zaledwie godzinach znajomości, żegnał się z Jankowskim rano na dworcu czuł (tak przynajmniej teraz utrzymuje), że w powietrzu wiszą jakieś wielkie rzeczy... (C. d. n.).

Optymizm Walasiewiczówny

w obliczu spotkania z Niemkami

Lekkoatletki nasze czeka z końcem miesiąca ciężka próba. W Berlinie odbędzie się mecz z Niemkami, które znajdują się w doskonałej formie. Ciężar obrony barw polskich spoczywać będzie przedewszystkiem na barkach: Walasiewiczówny, Wajsówny Kwaśniewskiej i Cejzikowej. Czwórka ta jest już skoszarowana w CIWF i przygotowuje się pilnie do spotkania.

Największe zaintersowanie koncentruje się naturalnie na Walasiewiczównie, która w nie dzielę wykazała, że znajduje się wprost w niedoścignionej formie.

Wspaniałe wyniki p. Stelli odbyły się też głośnem echem w całym kraju, dowodem tego stos depesz i listów, jakie znajdujemy w pokoju mistrzyni, której przyszliśmy złożyć życzenia i wypytać o różne sprawy.

Rozmowa schodzi naturalnie na ostatnie wydarzenia.

— Już dawno marzyłam o pobiciu rekordów światowych na 100 i 200 m. — wyznaje nam Walasiewiczówna.

— Przygotowywałam się bardzo starannie. Dwa miesiące pracowałam w Ameryce, a ostatnio w kraju, poświęcając całą uwagę wyłącznie tym dwu konkurencjom. Rezultat wysiłku, jak pan widzi, jest też odpowiedni.

— Trzymałam się przez cały czas ściśle recepty przypisanej mi przez mego amerykańskiego trenera dr. Griffina. „Lekarstwo" przyjmuję regularnie i jest też dobry skutek.

P. Stanisława nie strzeże zresztą zazdrośnie swych tajemnic, przyznaje się więc, że:

— ...zimno czy gorąco, deszcze lub posucha, nic mnie to nie obchodzi, odbywam regularnie swój trening bez względu na pogodę, co jest pierwszym warunkiem do osiągnięcia formy i poczynienia postępów.

— Wyrównać rekord światowy na 100 m. w czasie 11.7 i pobić rekord na 200 m. — 23.6 — to są rezultaty uprawniające do optymizmu, nawet gdy chodzi o mecz z Niemkami, tembardziej, że bieżnia w parku Sobieskiego nie jest najidealniejsza.

Interesują nas naturalnie zapatrywania Walasiewiczówny na mecz berliński i prosimy o postawienie horoskopu, co skwitowane zostaje z miejsca kaskadą śmiechu.

— ...Horoskopy?... To doprawdy trudniejsze zadanie, niż przebiegnięcie stu metrów. Lekka atletyka pań znajduje się w Niemczech na bardzo wysokim poziomie. Są to rosłe, silne kobiety o dużych możliwościach. Zawody stać będą przedewszystkiem pod znakiem mego pojedynku z Krauss i Dollinger w setce i na dwustu metrach. Z Kraus mam zresztą stare porachunki i postaram się wziąć w Berlinie rewanż za porażkę w Londynie. Walka będzie zapewne bardzo ciężka, ale powinnam wygrać, o ile utrzymam się w obecnej formie.

Szanse naszej sztafety 60, 75. 100, 200 m. powinny się wzmocnić, jeśli wystawiony zostanie skład: Freiwaldówna, Książkiewiczówna, Orłowska, Walasiewiczówna.

Pojedynek w dysku Mauermayer z Wajsówną przynieść może sensację dużego kalibru.

— ? ? ?

— Jadzia ostatnio na treningach— wtajemnicza nas Walasiewiczówna — rzuca równo 42 mtr. Niemiecka jej konkurentka dochodzi wprawdzie do 46 m, jednak do meczu mamy jeszcze trochę czasu i Wajsówna może poprawić swój wynik. Obserwuję ją dokładnie i stwierdzić mogę, że pracuje bardzo solidnie, to też w decydującej chwili osiągnąć powinna szczytową swą formę.

Druga nasza dyskobolka Cejzikowa dochodzi na treningach do 38 m., Kwaśniewska rzuca oszczepem około 40 metrów.

— Sumując — powiada p. Stanisława — dochodzimy do przekonania, że horoskopy nie są może zbyt różowe, ale mamy szanse na stoczenie zaciętej walki i uzyskanie honorowego rezultatu.

— No ale zostawmy na boku troski meczowe. Jak przedstawiają się inne pani plany?

— Z tem już gorzej! Plany PZLA są dla mnie tajemnicą, obawiam się, że program wypadnie ubogo. A palę się do rywalizacji i walki z najlepszemi lekkoatletkami świata, gdyż tylko w ogniu ciężkich spotkań kształtuje się forma. Byłoby mi bardzo przykro, gdyby sezon został stracony. W Ameryce miałabym już za sobą szereg poważnych startów.

W jesieni rzucę lekką atletykę i grać będę w koszykówkę, pozatem pociąga mnie tenis i jazda konna. Odmiana jest konieczna i napewno dobrze zrobi...

Podziękowawszy za miłą pogawędkę, żegnamy się, w drodze powrotnej spotykamy p. Wajsównę. Jest ona w świetnym humorze i czuje się widocznie dobrze. Bierzemy więc ją na spytki.

— Nasza czwórka czuje się dobrze, trenujemy intensywnie i czekamy... na prysznic i masaż!

PZLA zapomniał zupełnie, że jesteśmy w CIWF: żaden z przedstawicieli związku dotychczas nie odwiedził! Gdy znajdziemy się bezpośrednio preed zawodami zainteresowanie nami w PZLA wzrośnie, dostaniemy wówczas zapewne prysznice, masaże i wszystko co jest najpotrzebniejsze, ale... będzie to już może zapóźno!

m. sł.



MISTRZOWSKA SZTAFETA
E. K. S-u na 3x100 m. w składzie: Pawlik, Scholz, Karliczek



LEKKOATLETKI NIEMIECKIE
pilnie przygotowują się do meczu z Polską w Dreźnie. Na zdjęciu moment z biegu 800-ciu m. przez płotki na mistrz. Rzeszy.

POLSKIE TOURIST TROPHY

25 b.m. odbędzie się największa impreza motocyklowa Polski „Tourist Trophy", organizowana przez Motocyklowy Klub Z. Strzel. z Cieszyna. Spodziewany jest start zawodników z Austrji, Węgier, Włoch i Niemiec, pozatem prowadzi się pertraktacje z innemi państwami.

Z okazji wyścigu odbędzie się też ogólnopolski zjazd plakietowy dla samochodów i motocykli do Cieszyna na 25 b.m., skąd na drugi dzień wszyscy wyruszą na wyścigi do Wisły.

U najlepszej dyskobolki świata

Mauermeier szykuje się do pojedynku z Wajsówną

Berlin, w sierpniu.

Gisela wędruje. Mieszka w Monachjum, ale nad Izarą nigdy jej ostatnio nie widać. 2 tygodnie obozu treningowego w Berlinie, potem 2 tygodnie w Hamburgu, jeszcze 2 tygodnie w Wupertalu — oto treść przedolimpijskiego żywota Giseli Mauermayer.

Na jednym z etapów treningowych wpadamy wreszcie na nową rekordzistkę świata w rzucie dyskiem. Pytać? Tak, ale krótko — a potem słuchać, bo Gisela sprowokowana do wynurzeń, mówi chętnie, sporo i rozsądnie. Poolimpijskich.

— W programie olimpijskim niema żadnej z obu mych specjalności — rzutu kulą i pięcioboju. Musiałam więc poszukać innej konkurencji, takiej, w której na Igrzyskach Olimpijskich miałabym największe szanse. Przyznam się szczerze, że nie wierzyłam spoczątku, abym w rzucie dyskiem — na który z konieczności paść musiał mój wybór — osiągnęła kiedykolwiek wybitne rezultaty. Ale z pomocą przyszedł mi świetnie zorganizowany program niemieckich przygotowań przedolimpijskich.

— Nowemu zarządzeniu, że w jednej i tej samej imprezie, choćby seryjnej, nie wolno startować więcej, niż w 2 konkurencjach, zawdzięczamy koncentrację sił, która musi prowadzić do sukcesu. W kursach specjalnych, w których wybrani lekkoatleci wysłuchują rad trenerów państwowych, otrzymujemy znakomitą szkołę. Ja osobiście zawdzięczam rozwój mych wyczynów w rzucie dyskiem w wielkiej, bardzo wielkiej mierze naszemu specjalnemu nauczycielowi do rzutów dyskiem, p. Hoke z Ameryki. Inna rzecz, że najlepszy trener i pedagog nie poradzi, jeśli zawodnik nie potrafi wprowadzić jego nauk w czyn. Słuchałam wiele i jeszcze więcej trenowałam, a na wiosnę bieżącego roku pracowałam wytrwale nad techniką rzutu. Tylko tak osiągnąć mogłam dzisiejsze wyniki.

— Trudno mi dziś powiedzieć, czy po utrwaleniu obecnej formy, zdołam posunąć się jeszcze bardziej naprzód. W sporcie nie wolno ze zbytnią pewnością oczekiwać równomiernej poprawy wyników. Lepiej jest ograniczyć się do nadziei. A kto ma nadzieję, ten dopiero powinien pilnie nad sobą pracować.

— Wierzę w możliwość uzyskania 50 metrów w rzucie dyskiem pań. Wiele jednak rzeczy do tego potrzeba, przede wszystkiem potężnej siły, skończonej techniki, a w nie najmniejszym stopniu łaskawości losu.

— Wspomniał pan nazwisko Wajsówny. Trudno je pominąć. Obserwowałam ją dowoli w Warszawie i Londynie i jestem przekonana, że i panna Wajs poczyni w naszej konkurencji dalsze postępy. Cieszę się też ogromnie z naszego spotkania na meczu 25 sierpnia w Dreźnie. Jestem pewna interesującej walki.

— Na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie spodziewam się w mej konkurencji pojedynku tych europejskich dyskobolek, które raz już spotkały się na mistrzostwach świata w Londynie. Ale tam nie było nieobliczalnych Amerykanek. A te zawsze zrobić mogą niespodziankę; to też trudno jest przewidzieć nawet w jakich granicach odbędzie się pojedynek olimpijski w dysku.

H. Gliner.



WALASIEWICZÓWNA
podczas niedzielnych zawodów, na których ustanowiła nowy rekord świata na 200 mtr.

Wieczną formę strzelecką

osiągnął mistrz Rutecki

Najlepszy strzelec Polski, Edmund Rutecki, znajduje się obecnie w doskonałej formie, czego dowodem były dwa rekordy Polski, ustanowione przezeń na narodowych zawodach strzeleckich. Specjalnością Ruteckiego jest strzelanie z broni dowolnej, stanowiącej jedną z głównych konkurencyj międzynarodowego programu, który jak wiadomo, znacznie się różni od programu naszych zawodów.

Na wiosnę tego roku Rutecki przeżywał przykre chwile w związku z uchwałą komisji programowo - organizacyjnej Rady Naczelnej Strzelectwa, według której miały być zniesione tytuły mistrzowskie w strzelaniach z broni dowolnej. Uchwałą tą poczuł się Rutecki tak bardzo dotknięty, że powziął zamiar zupełnego wycofania się ze sportu strzeleckiego i szukał już kupca na swoją precyzyjną broń szwajcarską, która po tylekroć razy przyniosła mu tytuł mistrza Polski i której zawdzięczał sporo zwycięstw zagranicą. Na szczęście kupiec się nie znalazł, a w międzyczasie Rada odstąpiła od projektu, psującego krew Ruteckiemu. Wtedy Rutecki „przeprosił się", zaniechał myśli sprzedania broni i pozwolił zgłosić swoje uczestnictwo w zawodach narodowych.

Miarą fenomenalnych zdolności Ruteckiego, jako strzelca, może posłużyć fakt, że rekordy tegoroczne ustanowił bez treningu. Z rozmowy, jaką mieliśmy na ten temat z Ruteckim, okazało się, że mistrz Polski przez długoletnie strzelanie nabył t. zw. „wieczną formę", która usuwa zupełnie potrzebę trenowania, sprowadzając zagadnienie polepszenia wyniku tylko od należytej kondycji psychicznej i nerwowej.

Na poparcie swego twierdzenia, że trening nie jest mu obecnie potrzebny, mistrz przypomina, że w roku ubiegłym stawał do mistrzostw Warszawy również bez treningu i wyrównał swój dawny rekord z pistoletu dowolnego, który datował się z roku 1931 oraz ustanowił dwa inne rekordy. Słuchaliśmy tego, co mówił Rutecki, ze zdumieniem i myśleliśmy sobie, coby na to powiedział lekkoatleta, czy pływak? Nie mogliśmy się też oprzeć nieco przekornej refleksji: coby było, gdyby Rutecki stanął do zawodów po solidnym treningu?

Kiedy spytaliśmy mistrza, czy za dowolony jest ze swoich ostatnich wyników, odpowiedział, że nie.

— Mam słaby wynik w postawie leżącej, może dlatego, że dotychczas tę postawę bagatelizowałem, jako zbyt łatwą. Brak tych kilku punktów, które urywa mi strzelanie z postawy leżącej, ogromnie osłabia moją pozycję międzynarodową. Ale obiecuję wziąć się za nią i wynik poprawić. Może mi coś da przejście na muszkę słupkową. Dotychczas strzelałem w postawie leżącej, używając muszki kołowej, która jest niezawodna przy postawie stojącej i klęczącej.

Nie wątpimy, że kiedy się to stanie, padną nowe rekordy.

Z. Ł.



LEKKOATLECI W ROLI WILKÓW MORSKICH
Przed zawodami w Tallinie, nasi zawodnicy urządzili sobie miłą wycieczkę po morskiej zatoce. Na tyle małego stateczku widzimy (od lewej) Fiatkę, Maszewskiego, Turczyka, Chmiela, Biniakowskiego, Hoffmana, Tilgnera, Dąbrowskiego, Lokajskiego, Kucharskiego i Haspla.



WARTA — WISŁA 3:2
Groźny moment pod bramką krakowską.



RUTECKI
mistrz Polski w strzelaniu, z którym rozmowę drukujemy obok.



KOLARZE W. T. C. NA SOWIŃCU
przy sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego. Od lewej pp.: Lange i Gołębiowski. Ostatni na prawo mistrz Polski Pusz



ŚLĄSK — POMORZE 68:66
Drużyna Śląska siedzi, Pomorze stoi.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.